Nr 129 — Kraków 10 Czerwca — Czwartek. — Rok 1869.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11," w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 9 czerwca.

Jeśli gdzie ostał się ścisły związek polityczny i narodowy ze sprawą religii i wyznania, to niezawodnie na Rusi. Nie wchodząc w przyczyny, ani w skutki tego związku, jest rzeczą niezaprzeczoną, że od zwierzchników duchownych wychodził w ostatnich czasach wyłącznie nietylko kierunek spraw kościelnych, ale także polityczny i narodowy.

To też śmierć metropolity Litwinowicza okrom kościelnego, ma i polityczne znaczenie, tem doniośléjsze, że osobistość zmarłego umiała zawsze utrzymać tak karność na wewnątrz, jak pewną miarę i równowagę na zewnątrz, że dziś z dniem każdym wzrastają silniej na Rusi sprzeczne kierunki, często już z poza koła kleru wychodzące.

Jeśli stronnictwo ruskie na sejmie zachowało pod względem swego składu teokratyczny charakter, to znachodziło ono naturalnego przywódzcę w osobie arcybiskupa obdarzonego zaletami publicznego męża, zdolnościami niemal dyplomaty. Metropolita Litwinowicz nie był zawsze kierownikiem, ale umiał pozostać naczelnikiem stronnictwa politycznego, które przemawiało imieniem Rusi. Nie ciąży też na jego pamięci odpowiedzialność za wszystkie działania i dążności tego stronnictwa, rozwijane i podniecane przez innych, a które on ze swego stanowiska nie rzadko miarkować, a zawsze okrywać potrafił.

Bez zapuszczania się w ocenę działalności i charakteru pasterskiego zmarłego metropolity lwowskiego, należy się mu wszelako uznanie, że agitacyj schizmatyckich, nowatorstw wprowadzanych w obrzędy kościoła unickiego przez część duchowieństwa, jeśli nie zupełnie ukrócić to w zasadzie potępić się nie wahał, że wiernie trzymał się Stolicy apostolskiej i związku kościoła unickiego z Rzymem. Zachowała się za jego episkopatu dawna tradycya walk wewnętrznych w kapitule metropolii lwowskiej, gdzie odwiecznie dwa objawiały się prądy; i gdy zwykle arcybiskupi starali się wzmocnić węzeł unii, w kapitule znachodzili wspomnienia i pociągi do oddzielności, gdyż dyecezya lwowska najpóźniej, bo dopiero na początku XVIII stulecia przyjęła unię.

Pod względem politycznym X. Litwinowicz był więcej przywódzcą stronnictwa politycznego niż narodowego, a mówimy to nie w chęci zaprzeczenia narodowych pobudek stronnictwu t. z. świętojurców, bo gotowiśmy je przyznać nawet pomimo największej namiętności, zaślepienia i nienawiści, jakiemi to stronnictwo daje się często ogarniać. Biskup Litwinowicz wolnym był od tych namiętności i zaślepienia, ale kierował się przeważnie zmysłem politycznym i potrzebą chwili.

Gdyby stronnictwo, któremu przewodniczył, powodowało się wyłącznie narodową dążnością, spotkaćby się było musiało z temi żywiołami słowiańskiemi w monarchii, które występując przeciw hegemonii niemieckiej czy madjarskiej, tak wcześnie sztandar opozycyi narodowej rozwinęło, dążąc do federalistycznego ustroju monarchii.

Wszelako stronnictwo, któremu przewodniczył ks. Litwinowicz, wyszłe z pod opieki i protekcyi biurokracyi niemieckiej, zachowało do ostatnich chwil najsilniejszy z nią sojusz, lub przynajmniej serdeczne wspomnienia.

Za czasów ścieśnionego Reichsrathu ks. Litwinowicz ze swoimi adherentami stawał po stronie konstytucyi p. Schmerlinga i centralizacyi. Następnie na sejmie lwowskim za ministerstwa Belcredego a namiestnictwa hr. Gołuchowskiego raczej pociągnięty i wtrącony niż z własnego popędu znalazł się w opozycyi; skorszy wszelako do porozumienia i tranzakcyi, niż ludzie poza nim stojący. Nie kierował się bowiem wcale antagonizmem i nienawiścią, a interes polityczny wskazywał mu, że sprawa jego stronnictwa wymaga jeszcze podpory, którą pragnął zawsze szukać w rządzie, nieoglądając się za nią na zewnątrz, poza monarchią; co także za zaletę i zasługę poczytać należy, skoro ją nie wszyscy posiadają.

Powiedzieliśmy, że ks. Litwinowicz był przywódcą stronnictwa raczej politycznego niż narodowego, choć walczącego pod sztandarem narodowości. Stronnictwo to ponosi wielką stratę w osobie metropolity; w księdzu Kuziemskim straciło jednego z kierowników, w księdzu Litwinowiczu naczelnika, wszelako nienależy sądzić, aby te dwie straty zachwiały jego bytem, mogą tylko spowodować zmianę kierunku.

Doświadczenie uczy, że stronnictwo to nie może być zwalczonem przez tych, przeciw którym z taką występuje nienawiścią, to jest przez Polaków; przeciwnie w walce tej nabiera ono siły. Spotka się ono raczej z innem stronnictwem, które niebawem wyrość może, również ruskiem, ale które sprawę narodowości ruskiej dla innych dążności i celów wyzyskać pragnie. Czy się z niem stronnictwo Sto-Jurskie zleje i w niem przepadnie, to później ujrzymy, w każdym atoli razie przekonać się będzie mogła Austrya, jak nie politycznie postąpiła sobie wywołując antagonizm obu narodowości w Galicyi.

Związek narodowości ruskiej z obrządkiem i wyznaniem spowodował, że pierwsze stronnictwo, które sztucznie zbudzono, składało się z żywiołów klerykalnych. Ludowy charakter społeczności ruskiej, już niejednokrotnie wzniecał kierunki radykalne. Odleglejsza czy bliższa historya poświadczyć o tem może, a z ostatnich czasów wspomnimy chłopomanów i rusofilów uniwersytetu kijowskiego. Igranie z zasadą narodowości dla celów stronnictwa, czy to w widokach rządu czy partyi, przynosić zwykło takie następstwa, że nowi podnoszą się reprezentanci narodowi, ale dla celów innych i obcych.

Lecz bezwzględność z drugiej strony i lekceważenie sporu wznieconego w imię narodowości może sprowadzić zgubne dla społeczności skutki, bo kiedy wczoraj nieumiano powstrzymać się od drażliwości naprzeciw stronnictwu świętojurskiemu, jutro kto wie, czy nie przyjdzie liczyć się z groźniejszym przeciwnikiem, silniej jeszcze opartym na wpływach zewnętrznych a dążącym do celów, z któremi paktowanie byłoby już niepodobnem.

Smierć ks. metropolity jednego z najwydatniejszych przedstawicieli stronnictwa, wobec którego wiele z naszej strony błędów politycznych popełniono, nasuwa nam te przeczucia, które radzibyśmy, aby się nieszkodliwemi dla nas okazały.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 7 czerwca.

\# W tutejszych dziennikach liberalnych zabrzmiały głosy tryumfu z powodu odwagi rządu, że biskupa Rüdigera z Linzu przemocą przystawiono do sądu. Krok ten rządu był atoli krokiem rozpaczy; wstrzymywano się z nim, dopóki dzienniki nie wystąpiły z całą energią przeciw rządowi, tak iż tenże lękał się stracić najwierniejszych przyjaciół swoich, i dopóki niektórzy deputowani liberalni nie wystąpili w listach do ministrów, żądając, aby okazali, że mają odwagę złamać opór biskupa, który na legalnej podstawie art. 14go konkordatu polegając, wzbraniał się poddać się orzeczeniu władzy świeckiej. Ministeryum lękało się stracić popularność, i ustąpiło naleganiom różnostronnym. Minister sprawiedliwości Herbst tak silnie obstający przy równości prawnej pod względem biskupa z Linzu, nie okazał się tak bezstronnym z powodu dziennika humorystycznego wychodzącego w Peszcie po niemiecku p. n. *Floh*, mającego wielki odbyt w Wiedniu. Uciekł się on bowiem do środka używanego za czasów Schmerlinga, zakazując ten dziennik w Cislitawii, który wiele krwi psuje tutaj. Minister prasy Dr Berger jest nieobecny, zapewne więc zakaz wyszedł od p. Giskry i Herbsta. Wprawdzie powiadają, że nie zabroniono prenumerowania tego dziennika, lecz tylko zakazano sprzedawania pojedynczych jego numerów; ale czemuż nie wytoczono mu procesu sądownie?

Dziś miał prezydent Krainy p. Konrad długą naradę z ministrem Giskrą. Nie można wiedzieć, jak naczelnik tego kraju odmalował tameczne stosunki; lecz rząd nie zechce pewnie przyznać Słoweńcom słuszności, odwołując naczelnika kraju, który sobie poradzić nie umie, ani też zyskać zaufania u ludności; za to w namiestnictwie kraińskiem znaczne nastąpić mają zmiany, a mianowicie referat spraw politycznych przejdzie w inne ręce. Śledztwo przeciw Słoweńcom prowadzone jest z całym pośpiechem, wszelako nie znaleziono podobno żadnych dowodów przeciw przywódzcom, a tylko wtedy mogłoby śledztwo wypaść na korzyść rządu, gdyby sądownie przywódzcy mogli być karani.

Wiedeń 7 czerwca.

— *r.* Dzienniki tutejsze mówią ciągle jeszcze o zamierzonej podróży N. Pana do Egiptu na obchód otwarcia przekopu Suezkiego, tudzież na naradę monarchów mającą się odbyć przy tej sposobności. Tutaj nie słychać ani o jednem, ani o drugiem. Zapewniają tylko osoby dobrze świadome stosunków, że ani Sułtan, ani Cesarz Napoleon nie przybędą do Egiptu na ten obchód, a w ogóle monarchowie będą reprezentowani przez książąt krwi. Ze strony Austryi pojedzie tam Arcyksiążę Karol Ludwik, ze strony Francyi ks. Napoleon, a z Włoch ks. Amadeusz. Jeszcze niewiadomo, kogo dwór pruski tam wyśle. Tyle tylko jest pewnem, że mylnemi są pogłoski o konferencyi monarchów w Port-Izmaił, albo w Suezie lub Aleksandryi. Wystąpienie dziennika *La Turquie* przeciw Izmaiłowi paszy jest tutaj prawie nie zrozumiałem, gdyż nie wiadomo wcale o jakim kroku wicekróla w celu zaprzeczenia zwierzchnictwa Sułtana nad Egiptem albo Syryą. Owszem Izmaił pasza trzymał się ściśle zwyczaju ustalonego tradycyą co do różnicy zachodzącej między monarchą udzielnym a podległym pod względem ceremoniału dworskiego, i również starannie tutejszy ochmistrz dworu unikał tego wszystkiego, coby mogło być w Stambule tłumaczone za hołd oddawany udzielanemu monarsze. *La Turquie* widocznie poszła tylko za popędem podejrzeń dyktowanych przez Fazila paszę. Wiadomo, że ten przywódzca „młodej Turcyi" nie z innych powodów jest niechętnym bratu swemu, jak tylko dla tego, że obawia się utracić prawo do następstwa, gdyż Sułtan przychylił się do ustawy regulującej następstwo w Egipcie w linii zstępnej.

Poznań 6 czerwca.

W zakresie naszej ciasnéj, omdlałej i tysiącznemi trudnościami obsadzonéj działalności politycznéj, zaszedł tu w tych czasach wypadek, który tyle hałasu narobił, tyle gniewów poruszył, i tyłu dźwiękami, a wszystko jednostronnemi odbił się w pismach publicznych tak pod zaborem pruskim jak i austryackim, że i waszemu dziennikowi nie wypada dłużéj milczeć o nim. Będę się więc starał wyłożyć wam w niniejszym liście całą tę sprawę jak najbezstronniéj.

Dnia 25go maja hr. Jan Działyński został wybrany z miasta Poznania i powiatu poznańskiego posłem na sejm rzeszy północno-niemieckiéj, pomimo że znaczna część wyborców, to jest prawie cała tak zwana inteligencya, uważała jego kandydaturę pod wielu względami za niestosowną. Jakimże się sposobem to stało? Oto komitet wyborczy, nie przez złą wolę, ale przez jakieś dziwne zapomnienie, niedbałość i nieporządek w swym składzie, tak rzecz poprowadził, iż dopiero na trzy dni przed terminem wyborów, ogłosił nazwisko kandydata polskiego, nie dawszy poprzednio wyborcom żadnéj sposobności do narady i porozumienia się w tak ważnym przedmiocie. W przykréj więc nader alternatywie postawieni zostali ci, którym kandydatura hr. D. nie podobała się, gdyż pozostawało im tylko albo wstrzymać się od głosowania, albo wreście zadając gwałt swemu przekonaniu wotować na kandydata, przez komitet w tak dorywczy i nielegalny sposób postawionego. Na żadną zaś protestacyę i zabiegi, aby oświecić opinię publiczną, nie było już czasu, bo słusznie zarzuconoby im wtedy, że występując w ostatniéj godzinie, wprowadzają zamięszanie, które mogło ułatwić Niemcom zwycięstwo. Ogromna przeto większość malkontentów, lubo z niezmierną przykrością, głosowała na kandydata komitetowego, uważając, że z dwojga złego rozdwojenie między Polakami jest gorszem. Znalazło się jednak kilkanaście osób w mieście, i dwie całe gminy za miastem, które w przekonaniu, że komitet postąpił sobie nielegalnie, niewzywając do narady nikogo z nich ani z łatwo domyślnych przeciwników takiéj kandydaturze, ogłaszając kandydata dopiero na trzy dni przed terminem wyborów, nie podpisując wreście tego ogłoszenia nazwiskami członków tego komitetu, coby jedynie dawało rękojmię, że wszyscy wiedzieli o téj kandydaturze i zgodzili się na nią, głosowały na kandydata postawionego z zachowaniem wszelkich formalności podczas elekcyi ostatniéj, dwa czy trzy lata temu odbytéj. Miały te osoby i to na względzie, że tak rozstrzelone głosy między Polakami nie umożebnią bynajmniéj zwycięstwa Niemcowi, bo jeśli ten otrzyma większość absolutną z głosów niemieckich złożoną, to jego wyborowi nie przeszkodzą Polacy, choćby wszyscy wyłącznie na jednego ze swych rodaków głosowali, a jeśli żaden kandydat nie osiągnie większości absolutnéj, będzie musiało przyjść do ściślejszego wyboru, a wtedy wszyscy Polacy niezawodnie wotowaliby na tego rodaka, któryby przy pierwszym wyborze najwięcéj miał głosów. Jakoż najprostsze rozumowanie i rachunek okaże, że Polacy mogliby tylko w takim razie przyczynić się do wygranéj Niemca, gdyby albo w znacznéj liczbie na niego głosowali, albo się od wotowania uchylili. W ostatnim przypadku stopa absolutnéj większości zostałaby obniżoną, a zatem Niemiec potrzebowałby mniejszéj liczby głosów niemieckich dla osiągnięcia większości absolutnéj. Póki przecież ta abstencya ograniczałaby się w kole tych, którzy i tak nie wotowaliby na kandydata komitetowego, stosunek między tym ostatnim a niemieckim kandydatem pozostałby ten sam co do większości absolutnéj. Dopiero więc wtedy zmieniłby się, i wreszcie na szkodę Polaków obrócił, gdyby liczba niewotujących zaczęła uszczerbiać ten zastęp, co obecnie głosował na hr. Działyńskiego. Przyszedłby bowiem nakoniec punkt, w którym względna zrazu większość niemiecka musiałaby się stać absolutną. Tu jednak daleko jeszcze było do tego punktu, choćby owe gminy były się całkiem wstrzymały od głosowania. Zarzucić więc im to tylko można, że albo mogły spowodować drugi ściślejszy wybór albo, jak skutek okazał, że nie pomnożyły liczby głosów otrzymanéj przez hr. Działyńskiego, czyli że zwycięstwa nie uczyniły jeszcze świetniejszem *).

Ale gdy namiętności się wzburzą, nie pomoże i najdokładniejsze rozumowanie. Nie pojmując różnicy między względną a absolutną większością, zarzucono owym 167 wyborcom, że o mało co nie zadali naszéj sprawie niepowetowanego ciosu przykładając się do zwycięstwa Niemców, a zatem zdrada, odstępstwo, Targowica! Straszne te wyrazy rozległy się po bruku, zabłysły złowieszczemi rysami w rozlicznych artykułach i inseratach, które aż w niemieckich dziennikach musiały gościnności szukać. Poruszyły się pióra gimnazyastów, posypały dowcipki, paszkwile, satyry. Z tych jedna, w któréj wszyscy nasi znakomitsi obywatele, a nawet i dostojnicy kościoła, zostali sponiewierani, tak się kończy:

(*) Liczby potwierdzą i jeszcze dokładniej wyjaśnią powyższe rozumowanie. Było wszystkich głosujących 14711. Absolutna więc większość wynosiła 7356. Hr. Działyński otrzymał 7378, Krieger 7166. Na Wierzbińskiego padło 167 głosów. Dodajmy te głosy do liczby otrzymanej przez Kriegera, (przypuszczając dla dosadniejszego dowodu rzecz niepodobną, iżby głosy polskie padły na Niemca), będzie 7333, zatem dla Niemca jeszcze 23 głosy mniej niż absolutna większość. Gdyby te 167 osób całkiem nie wotowały, byłoby wszystkich głosujących 14544, a większość absolutna wynosiłaby 7273. Działyński miałby 105 nad absolutną większość, a Kriegerowi brakłoby do niej 107. Oczywiście, że liczba niegłosujących Polaków zwiększając się, musiałaby to czynić kosztem głosów, które teraz padły na hr. Działyńskiego. Przypuściwszy naprzykład, że 1000 Polaków wstrzymałoby się od wotowania, liczba ta powstałaby

---

Część literacko-artystyczna.

ORVAL.

(Angielska parafraza Nieboskiej Komedyi).

Zajmujące to zadanie śledzić duchowe pokrewieństwo między pisarzami, a zwłaszcza poetami jednego narodu. Niemniej ciekawą pracę przedstawia wyszukiwanie podobieństw między najcelniejszymi autorami rozmaitych narodów. Mickiewicz postawiony obok Goethego, Słowacki obok Shelleya, Fredro obok Moliera, mogą nasunąć wiele spostrzeżeń, które wykażą, jak według ducha i właściwości narodowych ten sam pomysł różne przybiera kształty. Choćby nawet z wybranych do porównania pisarzy, jeden był daleko wyższym od drugiego, toj i wtedy nastręczy się niemało ważnych uwag dla psychologa, etnografa i historyografa, zwłaszcza, jeżli ci dwaj poeci zupełnie jeden i ten sam przedmiot obrabiają. Taką sposobność dziś podaje nam zaszczytnie z innych już utworów znany poeta angielski Robert Lytton, syn sławnego powieściopisarza Bulvera, przez ogłoszenie drukiem dramatu pod tytułem *Orval*, który jest tylko bardzo obszerną ale dość udaną parafrazą Nieboskiej Komedyi naszego wieszcza.

Autor w przedmowie swej powiada, że oddawna nosił się z myślą ujęcia w dramat tych strasznych antagonizmów społeczeństwa, które rewolucya francuska po całym ucywilizowanym świecie wywołała, i które, lubo niekiedy tłumione znowu tem silniej wybuchają i coraz ostrzej przeciw sobie występują. Już był sobie w tej mierze cały plan ułożył, napisał nawet wiele ustępów, ciągle zmieniając pierwotny zarys, a nie mogąc dojść do ładu z natłokiem myśli i uderzającego a jasnego obrazu wystawić, dostał przypadiem w ręce przekład francuski Nieboskiej Komedyi zamieszczony w Przeglądzie Dwóch Swiatów. Uznał on w niej odrazu i wyższość natchnienia, i jasność poglądu i kształt doskonalszy. Postanowił więc zrobić wierszem parafrazę owego przekładu, włączając niektóre z dawniej napisanych przez siebie ustępów, ale o tyle tylko, o ile one nie sprzeciwiały się układowi i tokowi pierwowzoru.

Jakoż dramat angielski jest przynajmniej trzy razy dłuższym od Nieboskiej Kmedyi. Oprócz dodatku kilkunastu scen małoznaczących, rozszerzenia te napotykają się głównie w ustępach lirycznych, to jest tam, gdzie złe i dobre duchy występują. Jest ich także wiele w poglądach i rozumowaniach nad obecnym stanem społeczeństwa; i owóż tu znajdziemy niejakie różnice i odcienia w sposobie pojmowania najważniejszych zadań przez Anglika i Polaka.

Dramat polski jest pisany niewiązaną mową, angielski prawie cały wierszem. Pierwszy ma cztery części, drugi pięć epok, bo pierwsza część została w nim podzieloną na dwie epoki pod napisem: Pan Młody i Panna Młoda, Mąż i Żona. Trzy ostatnie noszą nazwę: Ojciec i Syn, Człowiek i Człowiek, Człowiek i Przeznaczenie. Oba poeci zrozumieli dobrze, że dramat treścią swą obejmujący ludzkość całą, nie może być przyczepionym do żadnej pojedynczej miejscowości, ani też charakterem i nazwiskiem występujących w nim osób przedstawiać jakiś kraj lub narodowość. W obu razach nazwiska są ogólne, ale odmienne. Mąż czyli Hrabia Henryk, Żona, Orcio, Pankracy, Leonard, zowią się w dramacie angielskim: Orval, Weronika, Muriel, Panurg, Brutus. Orvalowi na tytule dodał autor nazwę the Fool of time, co się znaczy ofiara czasu, potępieniec czasu.

Jedną krócitką scenę, która otwiera Nieboską Komedyę, autor angielski rozrobił w całą część pierwszą swego utworu. I u niego daje się najprzód słyszeć głos Anioła Stróża, który zwiastuje pokój ludziom dobrej woli i zapowiada, że Orvalowi zjawi się dobra i skromna żona, i że dziecię się im urodzi, — zaczem odzywa się chór złych duchów, który nakazuje widmom przyćmionych złudzeń i przygasłych namiętności, otoczyć młodzieńca wchodzącego w sferę rzeczywistości i na drogę obowiązku, widmu wczoraj zmarłej jego nałożnicy, widmu marzonego raju na ziemi odzianego we wszystkie wdzięki przyrodzenia, widmu sławy, która jak sęp szponem wyostrzonym zbrodnią i skrwawionem rzezią, wpija się w serce człowieka. Następuje scena, której nie ma w pierwowzorze, scena między krewnym Orvala. Ci wychwalają wdzięki i cnoty Weroniki, ale wątpią o jej szczęściu, gdyż dziś poślubiony jej małżonek zawsze był pełnym marzeń, szalonych pojęć, a co najgorsza, podawał się nowym dążeniom wieku. Anglik zawsze, na wzór Szekspira, musi dla kontrastu w najpoważniejsze sceny wstawić błazna. Więc i tu jeden z krewniaków pozwala sobie konceptów jak np. kochanka jest śmietaną, narzeczona masłem, żona serem zwietrzałym. Rozmowie młodych małżonków, kilkoma wyrazami skreślonej w dramacie polskim, Lytton nadaje szerokie rozmiary, przyłączając do niej głosy duchów, śpiewy chórów weselnych i długie monologi, w których Orval bada stan swego umysłu i serca. I tu najczystszą miłością a skromnością tchnąca żona, obiecuje być wierną całe życie, ale obawia się spojrzeć w otchłań przyszłości z tej wyżyny, na której ją jego miłość a może i urojenie postawiło. Oczarowany małżonek ucisza jej trwogi; mówi, że ona wiecznie będzie jego pieśnią; przysięga, że jej nigdy kochać nie przestanie, a skoro odeszła do weselnego grona, wpada w zadumę, przeziera raz jeszcze cały obszar swych młodzieńczych marzeń, z których go teraz zbudziła w rzeczywiste życie ręka czystej jak anioł kobiety, ogląda się na ten świat rzeczywistości, widzi, że trzeba albo mu uledz albo zapanować na nim: niech zginą pieśni a niech czyny wstaną! a czyny te muszą mu dać władzę nad ludzkością i wystawić nieśmierteluy pomnik jego pamięci. Jakoż jedno po drugiem marzenie rozpływa się w powietrze i gaśnie. Orval je żegna, odtąd wszystkie zbiegną się i zmienią w jedno błogosławione życie miłości małżeńskiej, wzywa przeto przekleństwa na swą głowę, jeżliby kiedy złamał przyrzeczoną u ołtarza wiarę. A Anioł Stróż z góry dodaje: Dotrzymaj przysięgi twej na wieki, a będziesz bratem moim w obliczu Ojca niebieskiego *). Na to wchodzi kapłan, a za nim krewni Orvala. Kapłan wzywa błogosławieństw pokoju na dom jego. Orval chwiejny a namięty, zapominając co przed chwilą był przyrzekł sobie, a raczej rozumiejąc, że wielka działalność na zewnątrz nie wyklucza ciszy i szczęścia domowego pożycia, odpowiada, że dla serca pałającego miłością nie ma pokoju, księża i malarze dali miłości skrzydła gołębicy, ale w tych skrzydłach orle są pióra. Napróżno kapłan przekłada, że miłość z orlem skrzydłem jest albo krwiożerczym albo przelotnym ptakiem, — prawdziwa nie wybiega dalej jak gołąbka za swe gniazdo, cały jej zakres mieści się pod tym dachem domowych obowiązków, który pokrywa żywot człowieka między ołtarzem, gdzie wiarę małżeńską poprzysiągł, a grobem. Naprożno jeden z krewnych wskazuje mu wielkie obowiązki dla kraju, wysokie miejsce w rządach państwa. Orval odpowiada, że on nie myśli łatać przyrządu, który się popsuł, że w walce żywota musi być na samym przodzie i zdobyć nowe człowiekowi dziedziny.

Akt drugi poczyna w obu dramatach scena, w której mąż pogrążony w półsennych dumaniach nad łożem uśpionej żony, widzi najprzód we śnie, a potem na jawie kochankę lat młodych, myśl myśli swoich, duszę duszy swojej; poznaje, że się pomylił, sądząc, iż marzenie jego uwidomiło się w postaci dobrej i czułej żony, a otóż po długiej przerwie wróciło i różnem jest od niej; przeklina więc chwilę, w której pojął kobietę: miał żeby sam Bóg wyrzec, że związku dwóch ciał nic rozerwać nie zdoła, choć dusze się rozłączą od siebie, pójdą każda w swoją stronę i ciała gdyby dwa trupy zostawią przy sobie? Tak zerwawszy ostatnie duchowe ogniwo z żoną, przygarnia na nowo pod myśl swoją wszystkie obszary dawnych swych natchnień; oddaje się cały pod władzę czarodziejki, która go w coraz wyższe i mglistsze szlaki urojeń wiedzie. Ta wnet znika, lecz obiecuje, że powróci, a Orval przyrzeka, że odtąd w każdej chwili do niej należy, i że skoro znów mu się objawi, porzuci ogród i domek, i tę, która dla ogródka i domku ale nie dla niego stworzona. Poeta angielski wtrąca następnie rozmowę między lekarzem i niańką na to tylko, aby oznajmić, że się dziecko zdrowe urodziło, ale że matka bardzo chora na nerwy, a jak niańka powiada, na serce. To wszystko Krasiński oddał jednym wykrzyknikiem Henryka po rozstaniu się z dziewicą: A dziecię moje, o Boże!

Nadchodzą przygotowania do chrztu. Przy kolebce żona wyrzuca mężowi obojętność. Ten odpowiada, że czuje, iż ją powinien kochać. Słowo *powinienem* dobija ją. Jakżeż snadniej zniosłaby szczerą prawdę. Niechby serce jej pękło od razu. Lekarze utrzymują, (dodaje poeta angielski), że w kościach naszych jest płyn, na pozór bez żadnego użytku, występuje dopiero gdy się złamią, spaja je i uzdrawia; może i w sercu taki ukrywa się balsam. Matka wreszcie porywa dziecię z kolebki i błaga męża, aby przynajmniej dziecię kochał. Rozczulony, chce oboje jednem objąć uściśnieniem, gdy w tem zjawia się dziewica, rozkazuje mu odrzucić ziemskie łańcuchy, które go pętają, i iść za sobą. Żona widzi w tem zjawisku upiora cuchnącego siarką i zaduchem grobowym; on zaś nadziemską istotę z dźwięku i światła, jakby pierwszą myśl Boga o kobiecie, nim poszła za radą węża i stała się czem dziś jest; rzuca dom i idzie za nią. Chrzest odbywa się bez niego, w domu, według oryginału; w kościele, według parafrazy; aleć w takim razie nie należało poecie angielskiemu kłaść w usta przytomnym gościom słów żartobliwych. Sakramen-

*) Gdy dla zachowania ciągu przytaczam osnowę obu dramatów, posługuję się wyrażeniami z Nieboskiej Komedyi, ilekroć w obudwóch myśl ta sama.

Wnet będzie rewolucya w całéj Europie.
Więc pomnijcie, że na was już rosną konopie.

Tak, cisza i zgoda, która u nas od lat kilku panowała, nagle przemieniła się w burzę niezwykłéj gwałtowności. Jeszcze pół roku temu dla miłéj zgody uciszono i zatarto daleko ważniejsze zerwanie solidarności. Ale jeśli się nam zdarzy być pobłażliwymi, to mamy wyrozumiałość tylko dla jednéj strony. Pojmujemy dobrze co jest ulica, gdy idzie o Lwów, a u siebie czynimy ją najwyższym trybunałem. Ale i komicznéj strony nie brakło. Tegoż wieczora, gdy krzyki do maximum wzrosły, dawano z umysłu w teatrze sztukę pod tytulem *Solidarność*. Rzucili się więc zagorzalcy na parter i na galeryę, aby manifestować. Lecz jakież było ich rozczarowanie, gdy się okazało, że owa sztuka, któréj właściwy tytuł *Kamaraderya* jest zupełnie czemś innem jak *Solidarność*, zawiera właśnie satyrę na sposób, w jakim się te nasze ostatnie wybory odbyły.

Wszystkie te jednak krzyki przecięła jasna i spokojna owych dwóch gmin odpowiedź. Przytoczywszy na swą obronę powody, o których wyżéj wspomniałem, przechodzą one do wstępnego boju, i zapytują komitetu, z jakich osób się składa, czy wszystkie wezwano i czy wszystkie były na posiedzeniu, na którem uradzono postawienie hr. Działyńskiego na kandydata, zresztą w którym dniu i kogo wezwał komitet na przedwyborczą naradę. Jest bowiem już pewność, że komitet składający się z 5 osób, jednéj całkiem na posiedzenie owo nie wezwał, a dwie inne, choć może wezwane, nie przybyły, tak że dwie osoby, a być może, że jedna tylko całą tę sprawę pokierowała do wiadomego rezultatu. Na naradę zaś przedwyborczą zebrało się podobno tylko 5 osób. Nie wezwano bowiem prawie nikogo z ludzi tu wpływowych w rozmaitych stronnictwach.

Na to oświadczenie gmin odpowiedziano tylko, że one działały jedynie na mocy przypuszczeń, że ów komitet sobie nielegalnie postąpił, i że przeto działały na własną rękę bez żadnego wpierw uzasadnionego zarzutu przeciw komitetowi. Aleć niewezwanie do przedwyborczéj narady, ogłoszenie kandydatury dopiero na trzy dni przed terminem wyborów, ogłoszenie bezimienne, wydają się aż nadto uzasadnionemi, jeszcze przed dniem wyborów, zarzutami.

Dziś zbiera się komitet. O jego odpowiedzi nie omieszkam was zawiadomić. Z tych wszystkich nieprzyjemności może to dobre na przyszłość wyniknąć, że komitet będzie ostrożniejszym i przezorniejszym, że jawniéj będzie swe czynności prowadził, i że zapobieży, aby już nigdy nie zdarzyło się tak, jak podczas tych ostatnich wyborów, w których pełno Polaków nie miało udziału albo dla tego, że nikt ich do tego nie przynaglał, albo też że przez zręczność policyi niemieckiéj nie byli wpisani na listę wyborców.

(Dla objaśnienia dodajemy tu następujące oświadczenie komitetu wyborczego:

Na pismo z d. 2 czerwca r. b. umieszczone w numerze 123 **Dziennika Poznańskiego**, a podpisane przez panów J. Mycielskiego, Ogórkowskiego i Wilkansa, odpowiada komitet wyborczy, — jedynie dla objaśnienia opinii publicznéj jak następuje:

Nasamprzód mylném jest twierdzenie oświadczenia, jakoby komitet wyborczy „ograniczony był przepisami, których wypełnienie ze strony komitetu może dopiero wkładać obowiązek posłuszeństwa". Delegowani wszystkich powiatów, wybierając komitet na przeciąg trzechletni czasu na posiedzeniu z dnia 29 lipca 1867 r. i poruczając mu sprawę wyborów do Rzeszy północno-niemieckiéj i izby poselskiéj, żadnemi go nie związali przepisami, — ale od jego widzenia i pojmowania rzeczy uczynili zależném urządzenie i przeprowadzenie całego mechanizmu wyborczego. Dla tego niemniéj mylném i fałszywém jest i dalsze twierdzenie, jakoby „przepisy nadane przez wyborców nie były zachowane przez komitet," bo o przekroczeniu ustaw nie może być mowy tam, gdzie nie było ustawy. Jeżeli zaś takowe istniały i istnieją w łonie komitetu, to jedynie takie tylko które on sam postanowił i któremi on sam siebie ograniczył, — a od tych nie odstąpił ani na chwilę komitet i przy ostatnich wyborach.

Co do składu komitetu, to jest on złożony z niżéj podpisanych członków, którzy zawezwani na posiedzenie na dzień 4 maja r. b. z wyjątkiem dra Świderskiego, który dla licznych zatrudnień powołania swego, na poprzednie zgromadzenia komitetowo-wyborcze nie stawał, — bądź to ustnie bądź piśmiennie oświadczyli się za kandydaturą hr. Jana Działyńskiego, a to tém więcéj, że życzeniem było powiatu i miasta Poznania, których reprezentantami jako komisarze wyborczy byli pp. Jaraczewski i Żórawski, mieć posłem do parlamentu hr. Jana Działyńskiego. Nie mógł wprawdzie przybyć drugi komisarz powiatu z prawéj strony Warty, p. Dembiński, ale oświadczenie jego przysłane na ręce komitetu, w którém pisze, że jakkolwiek obwód jego wyborczy głównie życzy sobie p. W. Wierzbińskiego, to jednakowoż każdego przyjmuje kandydata przedstawionego przez komitet, utwierdziło komitet w tém przekonaniu, że i on się zgadza na wybór hr. Działyńskiego, skoro p. Wł. Wierzbiński stanowczo oświadczył, że mandatu poselskiego nie przyjmie.

W ten sposób powstała kandydatura wybranego już teraz posła, a komitet, ogłaszając hr. Działyńskiego kandydatem do Rzeszy północnoniemieckiej dość wcześnie, miał prawo jako władza w sprawach wyborczych oczekiwać posłuszeństwa chociażby tylko w imię solidarności narodowéj.

Poznań, dnia 6 czerwca 1869 r.

Komitet wyborczy dla W. Księstwa Poznańskiego.

Pilaski. A. Radoński. Dr. Swiderski. B. Łubieński. Wł. Wierzbiński.)

---

najprzód z 167 oddanych Wierzbińskiemu obecnie kartek, i z 833 odjętych hr. Działyńskiemu. Byłoby więc wszystkich głosujących 13.711, większość absolutna 6856, a hr. Działyński miałby tylko 6545. Krieger zaś, zachowując swoje 7166, przeszedłby. Liczby te bardzo wymowne potrzebują przecież pewnej uwagi, ale u nas taki brak zastanowienia, że poważono się wydrukować takie absurdum, że gdyby Krieger **przy większym udziale wyborców niemieckich** otrzymał był od razu większość absolutną, przyczyną tego byłyby owe 165 głosów, co padły na p. Wierzbińskiego. Udajemy się więc znów do arytmetyki. Gdyby naprzykład 400 więcej Niemców głosowało na Kriegera, byłoby wszystkich wotujących 15111, większość absolutna 7556. Krieger otrzymawszy 7566, miałby 10 głosów nad większość absolutną, a hr. Działyński z owemi 167 liczyłby tylko 7545, to jest 11 mniej niż absolutna większość.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej.

Kraków 8 czerwca. Pod przewodnictwem prezydenta Dr **Dietla** odbyło się dziś zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej z początkiem miesiąca przypadające. Radców obecnych trzydziestu kilku. (PP. Dr Blatteis, Mik. Jawornicki, Jan Kosz i Dr Wróblewski wyjechali dla poratowania zdrowia.) Sekretarz **Piotrowski** odczytuje protokół ostatniego posiedzenia, który bez uwag przyjęto i podaje do wiadomości Rady następujące przedmioty: 1) odezwę stowarzyszenia pedagogicznego, w sprawie zjazdu kilkuset nauczycieli w Krakowie tego lata odbyć się mającego i przyczynienia się miasta do przyjęcia tychże. Przedmiot ten odesłano do sekcyi V, względnie do komisyi *ad hoc* wyznaczonej. 2) Prośbę komitetu słuchaczów prawa (Polaków) na uniwersytecie w Wiedniu, o zasiłek dla tegóż towarzystwa, odesłano do sekcyi III; 3) Odezwę ministerstwa obrony krajowej co do uregulowania zapłat za kwatery wojskowe, odesłano do sekcyi IV. 4) Prezydyum przypomina różne wnioski sekcyom przydzielone, dla szybszego ich załatwienia. 5) Do prezydyum wystosowane są dwie interpelacye: jedna o reorganizacyę magistratu. Prezydent odpowiada, że skoro wnioski komisyi do litografowania lub druku oddane będą, zarządzi, co z porządku przypada i spodziewa się, że wnet ten przedmiot załatwiony będzie; a Dr **Weigel** dodaje, że posiedzenie nadzwyczajne w tym celu na przyszły tydzień odbyć się może, jeżeli nie będzie żądane wydrukowanie całego sprawozdania, tylko samych wniosków. Na interpelacyę radcy **Mieroszewskiego** co do pretensyi kominiarza **Boehma** odpowiada prezydent, że przedmiot ten bliski jest załatwienia.

Wnioski *nagłące* prof. Dra **Majera**: Rada miasta uchwalić zechce z powodu zjazdu lekarzy i badaczów przyrody w Krakowie nastąpić mającego:

1) Wybrać niezwłocznie z grona całej Rady komisyę z 4 członków, któraby pod przewodnictwem p. Prezydenta obmyśliła sposób najwłaściwszy, w jaki wypadałoby gminie naszej okazać zgromadzonym badaczom dowód swojego udziału i pobyt ich w tem mieście ułatwić;

2) Komisya w miarę uznanej przez siebie potrzeby będzie mogła wzmocnić się przybraniem członków z po za grona Rady;

3) O ile wykonanie wniosków komisyi wymagałoby uchwały Rady miejskiej, ma ona przedstawić je na najbliższem t. j. lipcowem tejże Rady posiedzeniu; — jednomyślnie przyjęto.

Po czém stósownie do ogłoszonego porządku dziennego:

1) odnośnie do uchwały z 4 marca b. r. zajęto się wyborem komisyi do zarządu domem pracy w myśl §. 19 statutu tegoż domu powołanej; (sprawozdawca Dr. **Szlachtowski**,) a na wniosek prezydenta uchwalono dotychczasowych 6 członków z po za grona Rady, wybranych jako z przedmiotem najbliżej obeznanych i z gorliwości swojej doświadczonych, jako to pp. **Kamieńskiego**, **Dworskiego**, **Gwiazdomorskiego**, **Ilminga**, **Krywulta** i **Patelskiego**, wybrać na nowo; wybór zaś reszty członków zostawić sekcyi III sprawami dobroczynności się zajmującej. Po zabieraniu głosu przez radców: Dr. **Machalskiego**, wiceprez. **Helcla** i **Chmurskiego** przyjęto wedle poprawki p. Ludwika **Helcla** ponowny wybór 3 członków pp. X. **Górnickiego**, **Chmurskiego** i Dra **Warschauera**; zaś wybór resztujących 3 członków, komisya bowiem z 12tu składać się ma, zostawiono (zgodnie z propozycyą Prezydenta) sekcyi III.

2) Rada miejska wedle wniosku sprawozdawcy wicepr. Dra **Strzeleckiego** wybiera komisyą do rozpoznania wniesionych reklamacyj przeciw spisom wyborców, i do kierowania wyborami na radców miejskich w różnych kołach i w odmiennych dniach odbyć się mającemi, do której wchodzą pp.

w kole I od lit. A do L.	*od lit Ł do Z.*
X. Leopold Górnicki	Dr Machalski Maksym.
Dr Jan Harajewicz	Dr Oettinger Józef
Dr Michał Koczyński	Dr Strzelbicki Marcin
w kole II oddział II	*w kole III oddział I*
Leiter Floryan	Baumgardten Ferdynand
Marfiewicz Antoni	Feintuch Stanisław
Schwarz Antoni	Schönberg Wolf
oddział II	*oddział II*
Chmurski Antoni	Aleksandrowicz Adolf
Federowicz Jan	Gralewski Fortunat
Mirowski Teodor	Hanicki Jan Nepom.

Wybór w kole III w obu oddziałach d. 25 czerw.
„ „ II „ „ „ 28 „
„ „ I „ „ „ 30 „

3) Na wniosek komisyi techniczno-przemysłowej (sprawozdawca radzca miejski Dr **Weigel**), uchwala Rada: upoważnić Magistrat do asygnowania zaległych wypłat za dostarczone przedmioty do muzeum *techn. przemysłowego*, (z funduszu rezerwowego na ten cel w kasie oszczędności w Krakowie złożonego).

4) Wniosek komisyi do rozpoznania czynności do własnego zakresu gminy należących wysadzonej, a względnie *projekt organizacyi policyi miejskiej* w Krakowie (sprawozdawca radca Dr **Machalski**), w zasadzie przyjęto z odesłaniem tych wniosków do komisyi projektem reorganizacyi magistratu się zajmującej.

5) Wniosek sekcyi III o asygnowanie z sumy 4200 na r. 1869 preliminowanej, 3ciej z kolei raty 500 złr. na utrzymanie domu przytułku i pracy, (sprawozdawca radca Dr **Strzelbicki**) przyjęto.

6) Wniosek komisyi ubogich: o asygnowanie: 1) dla 20 osób z domu przytułku i pracy do Towarzystwa dobroczynności przenieść się mających przez dni 7, jednorazową kwotę złr. 14; 2) dla 18 innych osób dom ten opuścić mających, jednorazowo złr. 80; 3) dla 9 osób na tak długo, póki umieszczone nie zostaną w Towarzystwie dobroczynności, miesięcznie po 32 złr. 50 c.; 4) dla 3ch chłopców w zakładzie S. Józefa umieścić się mających, rocznie po 50 złr.; a w końcu 5) dla 14 dzieci u osób prywatnych pomieścić się mających, rocznie po 36 złr. — przyjęto.

7. Poczem odbyło się losowanie połowy radców miejskich, odnośnie do §§ 49 i 50 tymczasowego statutu miejskiego po upływie pierwszych 3 lat ustąpić mających. Wiceprezydent Dr Strzelecki odczytał stosowne paragrafy statutu miejskiego z wyjaśnieniem, że według brzmienia tychże niepotrzebuje się odbywać losowanie nazwisk odnoszących się bądź tylko do **zastępców** w miejsce członków powołanych co się zrzekli w ciągu kadencyi mandatów swoich, bądź też do osób w ostatnim czasie zmarłych, na których miejsce sekcya I jeszcze nie przedstawiła zastępców. Nazwisk przeto pp. Mikołaja **Jawornickiego** i p. Józefa **Niedźwieckiego** (jako zastępców) pp. **Langiego** i **Zielińskiego**, (którzy sami zrzezygnowali), również nazwiska śp. Leopolda **Lipińskiego** losować już nie trzeba; pierwsi występują bowiem z samego porządku rzeczy, ostatni zaś jako zmarły od losowania odpada. W kołach wyborczych więc, z których ci panowie wyszli, o tyle osób mniej wylosowanych będzie, z doliczeniem jednak tych osób do wylosowanych. Wiceprezydent **Helcel** mniema, że co do niego losowanie miejsca nie ma, bo na 3 lata tylko został wybrany i razem z 30 radcami ustępuje, zdanie to jednak zbija sprawozdawca Dr **Strzelecki** odnośnie do § 49; pp. hr. **Moszyński**, W. **Wolf** i Dr **Weigel**, złożywszy mandaty, których rezygnacyi jedynie co do 1 i 3 dotąd nieprzyjęto, sądzą: że również losowania co do nich nie potrzeba, bo i tak ustąpić pragną; p. **Wolff** zaś tylko aż do losowania w Radzie pozostać obiecał. Sprawozdawca dowodzi, że złożenie mandatów rzeczonych dotąd nie zostało przyjęte, że więc radców powyższych należy uważać za należących ciągle do składu Rady a zatem za urzędujących. Poczem Rada uchwala przystąpić do losowania. Prezydent zaprasza do atentowania przy losowaniu pp. radców Dra **Hoszowskiego** i Dra **Öttingera**, zaś do ciągnienia nazwisk z urny pierwszego wiceprezydenta p. Ludwika **Helcla**. Drugi wiceprezydent Dr **Strzelecki** odczytuje listę radców miejskich ułożoną według kół wyborczych i kolei w jakiej wedle większości głosów przy ostatniem głosowaniu otrzymanych radcy po sobie następują, a Dr **Oettinger** sprawdza te nazwiska z kartkami w tym samym porządku ułożonemi i po wywołaniu każdego nazwiska — na ręce Dra **Hoszowskiego** — wedle kół wyborczych w zwitkach do urny wkładanego, następuje ciągnienie nazwisk z koła Igo IIgo i IIIgo.

Skutkiem tego z końcem trzechlecia

A. z koła Igo (**inteligencyi**):

ustępują:	**zostają:**
1. Dr Marcin Strzelbicki,	X. Leop. Górnicki.
2. Dr Michał Koczyński,	Dr Józef Dietl.
3. Dr Jan Harajewicz,	Dr Konst. Hoszowski.
4. Dr Ferd. Weigel,	Hipolit Seredyński.
5. hr. Adam Potocki,	Dr Mich. Zyblikiewicz
6. Dr Józef Majer,	Dr Szlachtowski.
7. Dr Jonatan Warszauer,	Dr Oettinger.
8. Stefan Muczkowski,	Dr M. Machalski.
9. Dr Andrzej Rydzowski	Marc. Jawornicki.
10. Dr Teofil Żebrawski,	Leon Chrzanowski.

B. Z koła IIgo (**większej posiadłości**):

ustępują:	**zostają:**
1. hr. Piotr Moszyński,	br. Henryk Wodzicki.
2. Antoni Szwarc,	Ludwik Helcel.
3. Józef Friedlein,	Floryan Leiter.
4. Antoni Marfiewicz,	Adolf Aleksandrowicz.
5. (Leopold Lipiński †)	Stanisł. Mieroszowski.

C. Z koła IIgo (**mniejszej posiadłości**):

ustępują:	**zostają:**
1. Aleksander Szukiewicz,	T. Mirowski.
2. Jan Bętkowski,	Antoni Chmurski.
3. Dr Szym. Wróblewski,	Jan. Nep. Hanicki.
4. (Józ. Niedźwiecki),	J. Federowicz.
5. (Mik. Jawornicki),	Fort. Gralewski.

D. Z koła IIIgo (**większego handlu**)

ustępują:	**zostają:**
1. A. Mendelsburg,	Ferd. Baumgardten
2. Jul. Aug. John,	Stanisław Feintuch.
3. Jan Kosz,	Winc. Kirchmayer.
4. Winc. Wolff,	H. Mendelsohn.
5. Teodor Baranowski	Ludwik Zieleniewski.

E. Z koła III (**mniejszego handlu**)

ustępują:	**zostają:**
1. A. Gumplowicz,	Dr Samelson.
2. W. Schönberg,	L. Landau.
3. Dr Schönborn,	J. Fink.
4. A. Kurkiewicz,	Dr Blatteis.
5. Sal. Deiches,	J. Kuhn.

8) Wniosek Sekcyi II o zaprowadzenie myta rogatkowego od towarów koleją żelazną przybyłych i do miasta wprowadzonych, upadł po wymownym głosie radcy Dr **Weigla**, który się wszelkim ścieśnieniom komunikacyi i zaporom handlu miejscowego oraz nowych nakładów na mieszkańców stanowczo oparł; poparty przez Dra **Machalskiego** ze stanowiska prawnego bardzo dobitnie, i Dra **Waszauera**, który w przyświadczeniu Drowi **Weiglowi** podniósł niestosowność takiego opodatkowania i porównał je z Warszawą, gdzie rząd i od ludzi i od bydła wybiera niejako mytowe.

9) Następnie przyjęto kilka osób do gminy miasta Krakowa, (sprawozdawca radca **Baumgarten**),

10) uchwalono: przydzielić do realności 324 na Kazimierzu dla uregulowania ulicy Gazowej 28 sążni ziemi po 2 złr. (sprawozdawca sekr. **Piotrowowski**), a w końcu:

11) Przyjęto do wiadomości ukonstytuowanie się komisyi szkoły przemysłowej, która na przewodniczącego komisyi i dyrektora szkoły wybrała radcę miejskiego Dra **Weigla**, na zastępcę zaś radcę Dra **Żebrawskiego**; a Dr **Weigel** odczytawszy program przez Prezydenta miasta, zgodnie z statutem szkoły przemysłowej streszczony, zdaje sprawę z wyboru sił naukowych, z jakich komisya grono nauczycielskie szkoły przemysłowej złożyć zamierza. Wnioski i przedstawienia komisyi szkolnej przyjęto, i na tem posiedzenie skończono.

Lwów 8 czerwca. Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* ogłasza nominacyę radzcy miejskiego we Lwowie i notaryusza Juliana **Szemelowskiego**, burmistrzem miasta Lwowa. Mianował go Minister spraw wewnętrznych. Miasto Lwów nie ma bowiem dotąd prawa wybierania burmistrza, rządząc się tymczasową ustawą gminną, która przyznaje rządowi prawo mianowania burmistrza.

Minister spraw zagranicznych zamianował kancelistę jlnego konsulatu w Warszawie, tytularnego kanclerza Antoniego **Niedzielskiego**, kanclerzem tegoż konsulatu, a wicekanclerza tamecznego Kajetana **Zagórskiego** drugim kanclerzem w Jassach.

— N. Pan nadał Maurycemu **Auffenbergowi** tytularnemu radcy i naczelnemu prokuratorowi we Lwowie, godność radcy dworu.

Wiedeń 8 czerwca. Dzienniki tak wiedeńskie jak węgierskie zajmują się teraz poglądami wstecznemi na przebieg obrad adresowych. Co do zdania dzienników węgierskich wypływają one naturalnie ze stanowiska, jakie organa publicystyczne peszteńskie zajmują. *Pester Llyold* mimo to, że niektórzy członkowie większości nie są zupełnie zadowoleni z sposobu, w jaki dziennik ten broni deakistów, podnosi ich zwycięztwo, a przedstawia klęskę opozycyi jako dowód nieprodukcyjcyjności stronnictw, które prócz czczej krytyki nic dodatniego, pozytywnego postawić nie umiały. *Nowy Llyold* natomiast woła wraz z innymi organami lewicy: przegłosowaliście nas, ale nie zwyciężyliście nas! Dzienniki wiedeńskie otrzymujące natchnienia z Pesztu, jak *Debatte* i *Wanderer* uskarżają się na utratę czasu, i sądzą, że zbytecznem było tak długo rozprawiać się z tak słabą w dowody i argumenta opozycyę. W każdym razie chlubniejszą i więcej parlamentarną jest taktyka większości sejmu peszteńskiego, co pewna zwycięztwa stara się przecież przekonać przeciwników, choćby tak uprzedzonych — niźli taktyka praktykowana przez inną większość, która gdy wie, że przegłosuje, nie chce nawet znaleść czasu do parlamentarnej rozprawy z mniejszością, choćby tu nie o ogólne zasady i podstawy konstytucyi chodziło, ale o partekularne interesa krajów i żądania słuszne tej mniejszości.

— *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza sankcyonowaną ustawę z 20go maja 1869 o warunkach dla przedsiębiorstwa budowli kolei żelaznej z Bludenz przez Feldkirch do Bregencyi i granicy bawarskiej z dwoma pobocznemi odnogami;

dalej ustawę o natychmiastowem wybudowaniu linii kolei Cesarza Franciszka Józefa, jakoteż ugodę zawartą na podstawie tej ustawy między ministrami handlu i skarbu z jednej strony, jako zastępcami państwa, a braćmi Klein i p. Lana radcami zarządu tejże kolei, z drugiej strony, co do natychmiastowego wybudowania tej linii.

— Wicekról egipski odjeżdzając z Wiednia wysłał do Pesztu jednego z dostojników z swego otoczenia, aby wyrazić hr. Andrassemu żal z powodu niemożności odwiedzenia w tej chwili Pesztu. Natomiast zapowiada oficyalnie swoje przybycie do Pesztu na drugą połowę sierpnia.

— Minister spraw zagranicznych zamianował: wicekanclerzów konsularnych w Londynie Dr Ludwika **Melfera**, Franciszka **Jelinka** w Konstantynopolu, Antoniego **Neumanna** w Bukareszcie, Jana **Cingrię** w Serajewie, bar. Ernesta **Haan** w Aleksandryi, Aleksandra **Rehna** w Skadarze, tudzież Izydora **Zottę** przeznaczonego do Iraily a urzędującego w Jassach, i kapitana audytora Wojciecha **Angera** przy jlnym konsulacie w Belgradzie pełniącego obowiązki wicekanclerza kanclerzami na tych samych miejscach, a wicekanclerza Józefa **Waldhardta** w Bukareszcie kanclerzem w Ibraile, aktuaryusza

---

taine wyrazy księdza, matka przerywa, nakazując dziecku być poetą, aby go ojciec kochał i nie odrzucił kiedyś; przeklina go wreszcie jeśli nie będzie poetą. Chwilę tę Lytton nader obszernie rozciągnął. Również pierwszą część biegu zapaleńca za dziewicą przez wzgórza i lasy położył on przed chrztem, drugą ponad przepaściami morskiemi po chrzcie, gdy w oryginale obie po chrzcie jedna po drugiej następują. Dziewica ciągnie szaleńca coraz wyżej, a gdy już stanął na samym szczycie nad otchłanią i przesadzić przepaści nie może, pyta go, gdzie jego skrzydła? On błaga, by mu się w widomej ukazała postaci. Ona z drugiej strony przepaści każe mu się uwiązać do swej dłoni i wzlecić, lecz w tem on spostrzega, że kwiaty odrywają się od jej skroni, i jak tylko dotkną się ziemi ślizgają się jak jaszczurki, czołgają jak żmije, kości nagie wyzierają z jej łona, a źrenice błyskawica wyżarła.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

DWÓR CARSKI

(z Pamiętników *Pazia Cara Mikołaja*).

(Ciąg dalszy).

Zrobiwszy tę małą wycieczkę w przeszłość Carskiego dworu, wracam teraz do punktu, z którego wyszedłem, to jest do panowania Imperatora Mikołaja I.

Podówczas, kiedy byłem paziem, wszyscy Rosyanie, którzy urodzeniem lub stanowiskiem w społeczeństwie używali praw obywatelskich, chociaż pozornie; dzielili się, i zapewne dotąd się dzielą na czternaście klas, czyli *czynów*, który to tytuł, pożyczony od Chińczyków, otrzymuje się albo w moc woli Carskiej, albo też przez złożenie egzaminów świadczących o pewnym stopniu edukacyi cywilnej lub wojskowej.

Cztery pierwsze czyny, odpowiadają dawniejszym bojarom; piąty i szósty dają szlachectwo dziedziczne; inne aż do czternastego, tylko osobiste.

Każdy, co nie miał *czynu*, wystawiony był na niezliczone rodzaje uciemiężeń, można go było i bić i drzeć ze skóry. Wprawdzie kupcy i mieszczanie mieli jakieś drobne prerogatywy, na które można było nie uważać. Nawet pieniądze, ten wszechmożny talizman, zgromadzone w skrzyniach kupieckich, nie dawały im miejsca w lepszem towarzystwie. Pierwszą tedy rzeczą Rosyanina jest starać się o *czyn*, będący rodzajem odznaczenia, niemającym żadnego związku z profesyą lub powołaniem; a jednak bez niego żyć niepodobna.

Godne zastanowienia, że wszystkie urzędy cywilne, stopnie wojskowe, godności dworskie nazwane są z niemiecka lub francuska — słowem żaden tytuł honorowy nie ma słowiańskiego pochodzenia. Widać z tego, jaka za dawnych Carów panowała równość w niewoli poddańczej, gdy nawet język tego narodu nie ma wyrażeń na oznaczenie towarzyskich dystynkcyj. Co tylko odnosi się w Rosyi do tych wyobrażeń rycerskich i feodalnych, jest wyrobem świeżych czasów zapożyczających się od cywilizacyi zachodniej.

Przejdę teraz do osób, a mianowicie do Imperatora Mikołaja jego obyczajów i nawyknień.

Car wstawał o rannej godzinie. Już o siódmej był na nogach; przechadzał się z pół godziny, potem ubierał się, a o 8ej mógł dawać posłuchanie. Wtedy to ministrowie, mający oznaczone dnie w tygodniu, adjutanci i osoby z wolnym wstępem do gabinetu — wszystko to czekało u drzwi. Dwie były izby służbowe. W pierwszej, dość oddalonej od prywatnych apartamentów Carskich, kontrolowano listy audyencyonalne; w drugiej, tuż obok Carskiego gabinetu, będącej rodzajem przedpokoju, oczekiwały osoby mające być przypuszczone do posłuchania. Na ścianie była tam przybita lista osób mogących żądać wstępu do Imperatora bez poprzedniego wezwania.

Gabinet, który służył Carowi oraz za sypialnię, i gdzie dni swoje skończył, miał postać staroświeckiej prostoty. Łoże — niewykwintne, obozowe; w głębi sofa; kilka orzechowych stołków; ogromne bióro, pięć czy sześć map — oto całe umeblowanie tego apartamentu. Mikołaj, mający zwyczaj przy śniadaniu zajmować się pracą, zwykle wychodził o pierwszej godzinie wielkiemi wschodami w obecności zgromadzonych dworzan; często jednakże wymykał się bocznemi wschodkami i szedł sam jeden zwiedzać jakie budowle lub instytuty, albo też poprzestawał na przespacerowaniu się po ulicach. O czwartej wracał na obiad. Po obiedzie, znowu się brał do roboty i dawał posłuchanie. Nakoniec o siódmej, odprawiał służbę przyboczną i zamykał się w kole rodzinnem, lub w towarzystwie poufałych osób; chociaż bywało nieraz, że i w nocy wracał do przerwanych zatrudnień.

W dniach obiadów u Imperatorowej lub kiedy przypadały wojsk przeglądy, zmieniał porządek swoich prac, ale ich nie zaniedbywał. Nigdy nie stracił naprożno jednego dnia, chyba, że był złożony chorobą.

Wśród tych zajęć lubił rozrywać się czytaniem lekkich romansów. Szczególniej połykał francuskie nowe romanse, a mianowicie Paul de Koka, w którym tak dalece smakował, że nim jeszcze wyszedł w Paryżu, przysyłano mu go arkuszami odbitemi do korekty.

Mikołaj przedewszystkim cenił karność wojskową. Na jego dworze wolny był przystęp tylko mundurom; a czarny frak wydawał mu się na tem tle szlif i czerwonych kołnierzy, jakby brudną plamą. Każdy też stopień, każda godność, każdy *czyn* miał swój osobny mundur. Ten carski kaprys był dla całego narodu prawem obowiązującem. Kochał się on do tego stopnia w jednostajności regularnej, że w pułkach gwardyi konnej wszystkie konie musiały być jednej i tej samej maści. Cała piechota obowiązaną była mieć wąsy i włosy czarne, kto się urodził nieszczęściem z jasnemi, czernił je. Dla wojskowych był przepis zapuszczać wąsy i faworyty, a golić brodę; przeciwnie, kto nie należał do armii, golił się do czysta.

Ta regularność zaprowadzoną była i w dworskich zabawach.

Nigdy mi nie wyjdzie z pamięci, ten osobliwy, a jednak wspaniały bal wyprawiony w sali Sgo Jerzego. W głębi na podwyższeniu, stał Imperator między dwoma baldachimami ozdobionymi w modele orderów carskich, wyprostowany, w mundur jeneralski upięty, przenosił głową tłum dygnitarzy dworskich i członków ciała dyplomatycznego, którymi był otoczony. Na znak dany smyczkiem kapelmistrza, zagrzmiała kapela i kontradans się rozpoczął z precyzyą mustry na placu broni. Z ostatniemi dźwiękami muzyki, każdy winien był być na swojem miejscu i zachować się w sztywnej nieruchomości. Kto chciał podobać się Carowi, ten jak automat poddawał się wymaganiom militarnej etykiety, i wszystko robił na tempa.

Mikołaj nie lubił balów, jednakże z obowiązku bywał na dworskich balach, które chciał mieć bardzo świetnemi; widać to było, jak się ciągle przymuszał i pokonywał zły humor, który czytał się w wyrazie twarzy. Gdy zaś w Rosyi wszystkie fizyonomie przybierają ten wyraz, jaki nosi oblicze ich pana, przeto łatwo wyobrazić sobie, co to za wesołość i swoboda panowała na tych balach! Z tem wszystkiem trzeba było udawać, że człowiek się bawi — tak rozkazano i dość na tem; bo przed bystrem okiem pana uważającego na lada drobnostkę, niechęć do zabawy byłaby płazem nie uszła.

Na jednym balu Car ze swego obserwującego stanowiska przypatrywał się honorowemu kontradansowi, w którym tańczyła Imperatorowa mająca *vis à vis* jakąś zagraniczną księżnę. W tem podczas galopady należącej do ożywieńszych figur kontradansowych, jeden z adjutantów uchodzący za najlepszego dansera stolicy, czemu winien był częste zaprosiny na bale carowej, zaplątał się w dedalu carskich spodnic, stracił równowagę i jak długi runął na posadzkę, pociągając za sobą dostojną tancerkę. Wszystko rzuciło się ku nim, otoczyło — ale Carowa zrywa się w mgnieniu oka, i biorąc za rękę swego kawalera ogromnie zmięszanego, śmieje się z przypadku i wraca z nim na swoje miejsce.

Biedak, drżący jak liść, staje ze spuszczoną głową za fotelem Imperatorowej, i tylko z pod oka pogląda na Cara...

Car zmarszczył brwi...

Zaledwie kontradans się skończył, biedny adjutancik, blady jak chusta, widzi sążnistą postać oddzielającą się od grupy dworzan...

Krokiem powolnym, mierzonym, wprost do niego zmierza Mikołaj...

Nieszczęśliwy tancerz, niczego tak nie życzy sobie w tej chwili, jak żeby pod nim rozstąpiła się ziemia i pochłonęła go. Wyraz słodyczy nigdy nie postał na twarzy Cara; tem bardziej na balu i po tym przypadku. Jakoż zbliżywszy się do owego adjutanta, położył mu rękę na ramieniu, aż pod nim ugięły się kolana. Mikołaj wyprostował go, i trzymając za kołnierz, powlókł na pół umarłego w róg sali, gdzie stała urna fajansowa napełniona miałką kredą. Włożył w nią nogę, swej ofiarze kazał zrobić to samo, i nierzekłszy słowa, odszedł.

Przez jakie wzruszenie przeszedł niefortunny danser, każdy mógł wyczytać na bladej jego twarzy — wyczytała i Carowa, gdy znowu stanął za jej fotelem.

— Co to panu? — zapytała.

A przypominając sobie świeże zdarzenie w tańcu dorozumiała się:

— Musiał cię trochę nastraszyć — Ale uspokój się; on taki dobry!...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

konsulatu w Bukareszcie, Dr Aleks. Spinsio pełniącego obowiązki wicekanclerza kanclerzem jeneralnego konsulatu w Odessie, wicekanclerzów Kornela Stadlera w Frankfurcie, i Teodora Neumanna w Jassach kanclerzami w Konstantynopolu, wicekanclerza Dr Jana Ortlieba w Port-Said kanclerzem w Trebizondzie, wreszcie elewa konsularnego Dr Piotra Cozzi pełniącego obowiązki wicekanclerza kanclerzem konsulatu w Marsylii.

— Odnośnie do ustawy z dnia 20 maja 1869 o zakresie działania sądów wojskowych, Ministeryum wojny dla całego państwa podaje w porozumieniu z c. k. ministeryum sprawiedliwości do powszechnéj wiadomości, że krajowe sądy wojskowe w Wiedniu, Pradze, Lwowie, Gracu i Zarze będą dnia 30 czerwca b. r. rozwiązane i że sądy c. k. gwardyi, domów inwalidów w Wiedniu i Pradze, intendentury akademii wojskowych w Wiener Neustadt, Klosterbruck i Weisskirchen w tymże dniu zaprzestaną czynności swoich w sprawach cywilnych tak spornych jak i innych.

Zatem wszelkie skargi i inne podania do tych gałęzi sądownictwa należące wnosić należy od tego dnia, czyli też od d. 1 lipca 1869 do sądów cywilnych przepisanych nowemi ustawami.

Co się tyczy przekazania i oddania spraw toczących się w wspomnionych sądach wojskowych, przynależnym sądom cywilnym, wydane będą odnośne rozporządzenia; i strony o tem w swoim czasie zawiadomione zostaną.

— Powzięta rezolucya przez zgromadzenie ludowe na górze Zwiczyn podnosi zasadę federalną, a równocześnie przemawia za prawami historycznemi korony czeskiéj. Prawa historyczne i federalizm są to dwie zasady, których nam niełatwo pogodzić z sobą; dualizm wypływał z uznania praw historycznych jednéj połowy monarchii, uznanie praw korony Sgo Wacława przy koronie Sgo Szczepana mogłoby doprowadzić do tryady lub innéj kombinacyi, ale nie do właściwego federalizmu. Dziwić się wszelako nie można, że na zgromadzeniu ludowem ponowiono to połączenie dwóch odmiennych zasad, skoro organa poważne i stronnictwa z ludzi wytrawnych ten sam błąd popełniają. W każdym razie przyznać potrzeba, że zgromadzenie to, mimo że było tak tłumnem odbyło się w wielkiém porządku.

— Praski dziennik *die Zeit* podaje memoryał czeskiego episkopatu przesłany przeszłemu ministrowi przedlitawskich hr. Taaffemu w chwili objęcia prezydentury z powodu sądowych kroków zarządzonych przeciw biskupom i konfiskat listów pasterskich. Memoryał ten ponawia potępienie, ze stanowiska kościelnego, ślubów cywilnych, oświadcza, że politycznie i prawnie episkopat nie wkrada się w sprawy państwa ale odmawia pod względem kościelnym ważności ślubów cywilnych przed Bogiem i sumieniem. Kończy zaś zapewnieniem, że episkopat przekonanym jest o potrzebie i błogosławionych skutkach przyjaznego stosunku między kościołem a państwem i zawsze uprawnione żądania państwa uwzględniać jest gotów.

— Zastępca ministra skarbu węgierskiego oświadczył w sekcyach, że dochody brutto z ceł przeszły o wiele obliczenie preliminarza; bo gdy liczono 9 milionów, one wyniosły 18,800,000 złr. Zwrot podatków z wywozu spirytusu przeszedł preliminowane 5 milionów.

— Na najbliższém posiedzeniu izby niższéj w Peszcie przychodzi pod obrady wniosek o repartycyi kosztów na zarząd cłowy, gdyż komisya centralna izby niższéj uchwaliła już sprawozdanie nad tym przedmiotem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 czerwca. Z powodu wylosowania wczoraj połowy radców miejskich, komitet wyborczy ustanowiony w zeszłym tygodniu na zebraniu w resursie mieszczańskiéj, rozpocznie niebawem czynności swoje. Nie słyszeliśmy, aby oprócz niego tworzyło się inne jakie kółko w celu przeprowadzenia swoich kandydatów.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie:

Loterya fantowa na korzyść Stowarzyszenia Sgo Wincentego à Paulo, która się odbyła na dniu 4 bieżącego miesiąca w Ogrodzie strzeleckim, przyniosła 1,195 złr. 22 cent. Po strąceniu 121 złr. 70 c. na koszta urządzenia, pozostało czystego dochodu 1,073 złr. 52 c. Z téj kwoty Stowarzyszenie udzieliło 25 złr. na pierwsze potrzeby nieszczęśliwéj wdowie pozostałéj z ośmiorgiem dzieci po tak smutnie świeżo zaszłéj katastrofie w ogrodzie strzeleckim.

— D. 7 czerwca odbył się we Lwowie pogrzeb arcybiskupa grecko-unickiego X. Spirydyona Litwinowicza, zmarłego d. 4 b. m. Obchód rozpoczął się o godz. 8éj rano, a nabożeństwo trwało do godz. 2éj po południu w kościele metropolitalnym Ś. Jerzego, poczem pochód pogrzebowy ruszył na cmentarz grodecki. Przeszło stu księży zjechało na pogrzeb, w którym brało udział duchowieństwo wszystkich trzech obrządków katolickich. Celebrował arcybiskup X. Sembratowicz z infułatami, rzym. kat. X. Ostrawskim i ormiańskim X. Maramoroszem. Poprzedzały pochód zakłady ubogich i sierot, bractwa i cechy, wszystkie niemal miejscowe duchowieństwo świeckie i zakonne.

— **Drohobycz** 5go czerwca.

(*A.*) Dzisiejszy odczyt popularny prof. Turczyńskiego, jako dalszy ciąg o Mickiewiczu w porównaniu z Krasińskim i Słowackim, ściągnął bardzo liczną publiczność, która tym sposobem udowodniła zajęcie się literaturą i dziejami narodu naszego. Po grzmiących oklaskach wręczył p. K. profesorowi Album pięknej roboty, dziękując w imieniu publiczności za miłe chwile spędzone na tych odczytach.

— W sobotę odbywały się w Warszawie w ogrodzie Krasińskich wyścigi samochodów czyli velicopedów. Jeźdźcy i wózki pochodziły z jednego miejsca z fabryki p. Romanowskiego, któréj robotnicy ścigali się, lecz w sześciu wyścigach odbywanych to razem to po dwóch i trzech, doświadczenie wykazało, że im wyższe koła velicopedu oraz dłuższe nogi wprawiające go w ruch, tem jazda idzie szybciéj. Najwyższe velocipedy trzymały miary 1,05 metrów; drugie 0,90, trzecie 0,85 metra. Na najwyższych velocipedach możnaby przebiedz trzy mile przez godzinę, gdyby jazda odbywała się jednostajnie szybko.

— Straszna burza nawiedziła znaczną część powiatów Zamojskiego i Hrubieszowskiego w województwie Lubelskiem d. 26 maja, połączona z oberwaniem chmury, gradem wielkości orzechów włoskich, a nawet niekiedy jaj kurzych. Skutkiem tego ucierpiało kilka miast i kilkadziesiąt wsi, gdzie wicher zrywał dachy, obalał budynki; powódź również wielką liczbę domów podmuliła. Pola uprawne i łąki do szczętu zniszczone, lasy mocno uszkodzone, mnóstwo bydła i drobiu zginęło, kilkoro nawet ludzi grad zabił, a kilkanaście było poranionych. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi skutkiem téj nawałnicy pozbawionych chleba, narażonych jest na nędzę. Szkody cenione są na miliony.

— W więzieniu w Bydgoszczy powiesił się niejaki Raczewski, którego przytrzymano podejrzanego o grubą kradzież w Królestwie i w łóżku jego znaleziono około 4,000 rubli.

— Lojalni mieszkańcy Kołobrzega na Pomorzu o mało nie sprawili takiéj owacyi królewiczowi pruskiemu, jak niegdyś Heliogabal gościom swoim, zadusiwszy ich kwiatami. Ciekawem jest bowiem ogłoszenie dowódzcy wojska w tem mieście z daty 3go czerwca. Po licznych pochwałach lojalności i podziękowaniu za przyjęcie księcia, obwieszczenie to mówi:

..."Jedno tylko ośmielam się dla uwzględnienia na przyszłość zalecić wszystkim reprezentantom miasta, przełożonym zakładów wychowania, majstrom rzemieślniczym i ojcom rodzin, a mianowicie, aby swoim wychowańcom, uczniom i dzieciom nakazali zachować się przy zwykłem rzucaniu kwiatów przezornie i z uszanowaniem, iżby właśnie ta oznaka miłości i poważania nie wyrodziła się w zabawkę a stąd w psotę. Jeżeli bowiem podczas przejazdu JKWysokości, lekki jaki wieniec zamiast wpaść do pojazdu ugodził dostojnego gościa w oblicze, to dałoby się to jeszcze wytłumaczyć i poniekąd usprawiedliwić. Ale kiedy przechodzącemu pieszo rzucają grube kiście kwiatów zamiast pod nogi, prosto na głowę albo w twarz, tak, że jak się to stało pod zamkiem nadbrzeżnym, musiał się schronić do sali z oczami zapłakanemi boleśnie, to tylko trzeba mieć tę niezmiernie wielką dobroć serca naszych Hohenzollernów, aby takie nieprzyzwoitości łagodnie ocenić i zachować mimo tego uprzejmość serdeczną. Przechodzącemu Księciu albo się podaje kwiat w ręku w najgłębszéj uniżoności, albo się mu sypie kwiatki pod stopy, ale nie należy ciskać mu ich bez względu, aby jak kule nieprzyjacielskie latały mu koło głowy i do tego raniły. Sama rzecz mówi przez się, i zapewne na przyszłość nie powtórzy się bez wdania się policyjnego."

Nie mogliśmy wstrzymać się od powtórzenia téj pociesznéj odezwy, która przepisuje, jak należy sypać kwiaty na cześć książąt, inaczéj bowiem musiałaby policya, nie wiemy, czy zająć się sama tym deszczem kwiatów, czy też karać dzieci, że sobie z owacyi nakazanéj zrobiły psotę. Ależ nie używajcie dzieci do komedyj dworskich, i jeśli już książęta pruscy mają postępować po drogach kwiatami usłanych, to użyjcie do takiego aktu wyuczonych i wypróbowanych policyantów.

— Pod Irrenlohe, na stacyi wschodniéj kolei bawarskiéj, zderzyły się d. 8 b. m. dwa pociągi: 18 osób zostało zranionych a troje zabitych.

— Dnia 8go czerwca pogoda aż do wieczora, późnym wieczorem deszcz, błyskawica i wicher zachodni, w nocy deszcz. Termometr od + 12°.0 doszedł do + 22°.4 R. Barometr opada ciągle; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 9 czerwca był 327·82, termometru zaś + 8°.6 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 10go czerwca, Śéj Małgorzaty panny.

Sprawy sądowe.

Proces Józefa Neczyporowicza i jego bandy.

Proces Neczyporowicza ukończono wreszcie dnia 7 czerwca ostatecznie odczytaniem wyroku na niego i jego wspólników. Sąd uznał Neczyporowicza winnym zbrodni popełnionych rabunków w Denysowie u p. Ujejskiej, w Pasiekach zubrzyckich u p. Uścieńskiego, w Sarnkach u ks. Lewickiego, w Tomaszkowcach u p. Janiszewskiego, i skazuje go jako bezpośredniego sprawcę tych rabunków na lat 20 ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i dwurazowem odosobnieniem w ciemnej celi co rok w dniach popełnionego rabunku w Denysowie i u księdza Lewickiego. Dwóch braci Försterów, Mechla i Szmila, uznano winnymi zbrodni rabunku w Denysowie i skazano każdego na 10 lat ciężkiego więzienia, odosobnieniem w ciemnej celi. Annę Szepczyńską uznaje się winną uczestnictwa w zbrodni rabunku, popełnionego w Denysowie, w Pasiekach i u p. Gromnickiego, i skazuje na 3 lata ciężkiego więzienia. Nadto Neczyporowicz i Försterowie zasądzeni zostali na zwrot szkody p. Ujejskiej — wynoszącycej 39.000 złr., obok tego Neczyporowicz na zwrot szkody p. Uścieńskiemu 10.500 złr., masie spadkowej po zmarłym ks. Lewickim 1420 złr. i t p., oprócz kosztów dochodzenia sądowego. Czytanie wyroku i jego motywów zajęło przeszło półtorej godziny. Sala była nabita.

Gdy przewodniczący zapytał Neczyporowicza, czy zrozumiał osnowę odczytanego właśnie aktu, odpowiedział on: „Nie zrozumiałem Wysoki sądzie!" Gdy mu przewodniczący trybunału wytłumaczył treść wyroku, postąpił parę kroków naprzód i zawołał: „A teraz rozumiem! to za owych 99 dukatów, co je miemiałem w Samborze, 20 lat! Ja wyroku nie przyjmuję, proszę o nową komisyę!" (Śmiech).

Przewodniczący wyjaśnił mu, że teraz o nowej komisyi mowy być nie może. Chodzi jedynie o to, czy skazany przyjmuje wyrok, czy wniesie rekurs. Po porozumieniu się z obrońcą, zgłasza Neczyporowicz rekurs.

Szepczyńska sama zgłosiła rekurs, a w imieniu Försterów Dr. Rulph, ich obrońca. (*Gaz. Nar.*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 8 czerwca. Wczorajszy targ na Baranie był małoznaczący, dowóz nadzwyczaj mały, bo zaledwie około 500 korcy zboża, które i tak nie zaraz znalazło pokup. Ceny chwiejne, niewielkich doznają zmian i nie ma wielkiej nadziei ażeby się prędko podniosły, za granicę wywóz coraz mniejszy, a kupców obcych coraz mniej.

Płacono za pszenicę czerwoną od złp. 32 do 34½, białą od złp. 34 do 36; żyto od złp. 24 do 27½; jęczmień od złp. 20 do 21½; owies od złp. 15½ do 16; groch od złp. 20 do 25.

Na targu kleparskim handel zbożowy coraz więcej słabnieć zaczyna, kupców obcych coraz mniej pokazuje się, a to nie tylko że znaczny wpływ na cały handel zbożowy wywiera, ale przez co nawet i ceny ustalić się nie mogą. Z Galicyi nie wiele zboża na tutejsze targi dostarczają, bo i zapasy coraz się więcej zmniejszają.

Sprzedawano pszenicę czerwoną od złr. 8·80 do do 9·20, białą od złr. 9·20 do 9·90; żyto od złr. 6·80 do 7; jęczmień od złr. 5·40 do 5·80; owies od złp. 4·20 do 4·50; groch pastewny od złr. 6·40 do 6·60; fasolę od złr. 6 do 8·50; bobik od złr. 8 do 8·50; rzepak zimowy od złr. 6·50 do 7; tymotkę od złr. 12 do 13; wykę od złr. 6·75 do 7.

Numera wygranych losów na wystawie rolniczo-przemysłowej.

Losy Seryi 2 po 50 cnt.

33, 34, 51, 52, 54, 57, 83, 85, 114, 147, 207, 218, 219, 249, 258, 264, 267, 268, 273, 277, 281, 285, 301, 358, 363, 407, 438, 496, 509, 514, 530, 534, 539, 556, 572, 587, 689, 691, 697, 712, 715, 737, 740, 744, 745, 757, 766, 781, 789, 791, 805, 811, 830, 843, 867, 886, 887, 896, 903, 912, 932, 933, 972, 988, 995, 998, 999, 1010, 1012, 1025, 1047, 1052, 1054, 1055, 1064, 1072, 1079, 1089, 1091, 1095, 1098, 1113, 1121, 1125, 1127, 1134, 1152, 1160, 1179, 1196, 1203, 1227, 1254, 1261, 1267, 1307, 1315, 1319, 1332, 1339, 1365, 1373, 1382, 1397, 1399, 1422, 1461, 1499, 1505, 1531, 1533, 1541, 1564, 1565, 1583, 1595, 1603, 1609, 1611, 1634, 1645, 1655, 1661, 1696, 1697, 1707, 1714, 1733, 1746, 1751, 1765, 1771, 1772, 1816, 1838, 1839, 1843, 1844, 1865, 1868, 1893, 1905, 1909, 1938, 1942, 1981, 2013, 2015, 2020, 2024, 2035, 2042, 2073, 2076, 2099, 2105, 2107, 2116, 2124, 2133, 2137, 2141, 2153, 2157, 2170, 2172, 2174, 2179, 2197, 2207, 2213, 2220, 2222, 2240, 2258, 2274, 2310, 2323, 2394, 2401, 2420, 2424, 2428, 2429, 2430, 2446, 2448, 2466, 2469, 2473, 2481, 2487, 2520, 2526, 2544, 2552, 2562, 2564, 2572, 2627, 2643, 2649, 2650, 2653, 2668, 2676, 2686, 2688, 2691, 2701, 2722, 2724, 2736, 2749, 2755, 2764, 2765, 2771, 2782, 2784, 2785, 2787, 2800, 2802, 2806, 2840, 2859, 2871, 2879, 2882, 2894, 2907, 2923, 2945, 2962, 2968, 2975, 2996, 3003, 3004, 3045, 3052, 3057, 3059, 3066, 3071, 3109, 3113, 3115, 3117, 3123, 3137, 3156, 3161, 3174, 3200, 3204, 3209, 3226, 3234, 3237, 3238, 3245, 3291, 3296, 3316, 3329, 3332, 3343, 3348, 3349, 3365, 3368, 3378, 3420, 3430, 3445, 3455, 3456, 3458, 3466, 3479, 3480, 3523, 3547, 3549, 3550, 3557, 3613, 3619, 3626, 3629, 3643, 3644, 3645, 3652, 3654, 3666, 3668, 3669, 3684, 3711, 3714, 3725, 3726, 3732, 3738, 3760, 3761, 3765, 3770, 3774, 3795, 3810, 3825, 3850, 3860, 3901, 3908, 3926, 3927, 3956, 3965, 3974, 3975, 3979, 3993, 4004, 4012, 4043.

Gdańsk 5 czerwca. W tym tygodniu mieliśmy deszcz lecz powietrze było po większej części chłodne. Wiatr zachodni.

W Anglii po zeszłotygodniowym ożywieńszym pokupie, znów na wszystkich niemal placach dawniejsza panuje bezczynność. W pierwszych dniach płacono wprawdzie za pszenicę krajową i zagraniczną jeszcze 1—2 szyl. drożej niż przed tygodniem, lecz od środy pokup osłabł, ceny się chwiały i miały tendencyę do cofnięcia się. Dowozy z Ameryki były znaczne. Jęczmień mało żądany, lecz bez zmiany w cenie. Ceny grochu nieco się podniosły.

We Francyi ceny pszenicy o 35—50 cen. na hekt. się podniosły i pokup ożywiony, bo stan ozimin coraz mniej zadawalniający, z powodu ciągłych deszczów. Żyto o 25—30 ct. na hektol. Owies bez zmiany.

Na naszym placu, tylko targ poniedziałkowy odznaczał się większą chęcią do kupna, szczególniej pszenica wysoko pstra szklista była żądaną i przeciętnie o 5 gld. droższą niż w sobotę. W następnych dniach w skutek mniéj pomyślnych depesz angielskich pokup się zmiejszył i ceny pszenicy wyborowéj nieznacznie osłabły, tak że w ostatnich dniach zaledwo ceny sobotnie osiągnąć było można. Towar pstry średniego gatunku w końcu tygodnia miał odbyt. Żyto w pierwszych dniach podniosło się o 10 guld.; od połowy tygodnia płacono ceny zeszłotygodniowe, które dzisiaj znów o 10 guld. podskoczyły.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1500, żyta 500, jęczmienia 150, grochu 200, owsa 20,

Płacono za łaszt wagi	hol.		guld. prus.
Pszenicy białej	128 —	133 —	500—525
„ wysoko-pstrej	129 —	135 —	500—530
„ jasno pstrej	130 —	134 —	490—500
„ ordynarnej	124 —	133 —	400—480
żyta	123 —	130 —	382—396
jęczmienia	— —	— —	310—320
owsa	— —	— —	204—216
grochu	— —	— —	360—375

Koniczyna czerw. 11—13½ tal. biała 12—15¼ tal za c.

za korzec	wag. pols.		złp. gr.		złp. gr.	
Pszenicy białej	241 —	250 —	46	8	48	18
„ wys.-pstr.	243 —	254 —	46	8	49	2
„ jasno pstrej	245 —	253 —	45	11	46	8
„ ordynar.	235 —	250 —	37	10	44	13
żyta	231 —	245 —	35	10	36	28
jęczmienia	— —	— —	28	21	29	18
owsa	— —	— —	18	27	2	—
grochu	— —	— —	33	10	34	21

Aleksander Makowski i Spółka.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Justyn hr. Koziobrodzki, R. hr. Roger właśc. dóbr z Niska, Nepomycen Szymański wł. dóbr z Galicyi, Władysław Hincz właśc. dóbr z Kongresówki, Jakób Many właś. dóbr z Mołdawii, Chrystan Mary właś. dóbr z Mołdawii Leopold Siroszewski wł. dóbr z Kongresówki, A. S. Pruski z Paryża, Chrystaki Marino z Mołdawii, Magardzicz Dadak właś. dóbr z Mołdawii, Jakób Toros wł. dóbr z Mołdawii.

HOTEL SASKI: X. Antoni Trybalski proboszcz z Galicyi, Olga Folgima z Damaszku, Henryk Szańkowski właśc. dóbr z Kongresówki, Feliks Sańkowski właśc. dóbr z Kongresówki, Aleksander Petrowicz ogrodnik z Krzeszowic, Edward Homolacz właśc. dóbr z Zakopanego, Marya Zawadzka z Kongresówki, Karol Chłapowski właś. dóbr z Poznańskiego, Maksymilian Wojciechowski z Kongresówki.

HOTEL POD RÓŻĄ: Jakób Jakubenz właś. dóbr z Mołdawii, Bogdan Botuschan z familią właśc. dóbr z Bukowiny, Ludwik Skrzyński z familią właśc. dóbr z Galicyi, Antoni Suchanek inżynier z Pesztu, Helena Wojniłowiczowa z familią wł. dóbr z Rosyi, Ludwik Gołuchowski właśc. dóbr z Galicyi, Józef Schöffer z familią lekarz pułkowy z Wiednia, A. Rübenbauer z familią właś. dóbr z Galicyi, Michał Zakrzewski wł. dóbr z Kongresówki, St. Wojciechowski z familią wł. d. z Kongresówki, Adolf Scherner z żoną z Kongresówki, Michał Fink kupiec z Prus, Augusta ks. Montleart wł. d. z Galicyi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 czerwca. W wyborach uzupełniających w Paryżu wybrani zostali stanowczo w czterech okręgach wyborczych: Thiers (15.912 głosów); Ferry (15.723); Jules Favre (18.360); Garnier Pagès (19.474).

Paryż 8 czerwca. Następujące rezultata wyborów są wiadome. W Rouen wybrany Desseaux (11.936 głosami) przeciwnik jego Puyer-Quertier (11.450); w Lille Boduin (14.439) przeciwnik jego Dehaynin (11.355); w Havre kandydaci opozycyjni Lécesne i Estancein; w departamencie Loire, Charpin-Fegnerolle (14.830) przeciwnik jego Bertholon (14.131); w Nantes Gaudin (16.832) przeciwnik jego Guepin (14.504); w Lugdunie Perras (14.463) przeciwnik jego Esquiros (10.033); w Marsylii Esquiros (11.244) przeciwnik jego Rougemont (9.787) w depart. Haute Saône kandydat rządowy Gourgaud (10.394) przeciwnik jego Marmier (10.387) i Morlaibdin (15.032) przeciwnik jego Thiers (12.681); w Cantal Bastide (19.016); w Montpellier Coste Floret (14.329) przeciwnik jego Jules Simon (13.000); w Orleanie rządowy kandydat Vignat (13.167) przeciwnik jego Pereira (9.140) i kandydat opozycyjny Cocheris (13.911) przeciwnik jego Grouchy (13.238); w Wosgach rządowy kandydat Giraud (11.984) przeciwnik jego Masse (11.286); dalej w Brest kand. rządowy Conedie (17.851) przeciwnik jego Barné (11.730); w Clermont kand. opoz. Barante (13.085) przeciwnik jego Andrieux (12.638); w Nimes Talbot (14.827) przeciw. Teulan (11.919); w Tours Vilson (19.052) przeciw. Duval (6.454) i kand. rząd. Mathieu (16.724) przeciw. Pirèz (11.513), w Auxerre kand. opoz. Rampont (17.829) przeciw. Frèmy (17.366); w Limoges Collay St. Paul (15.869) przeciw. Bardinet (10.598); w Wosgach kand. opozyc. Dommartin (20.020) przeciw. Laprévote (11.353).

Florencya 7 czerwca. Odroczenie Izby deputowanych ma być bliskiem.

Nowy Jork 7 czerwca. Indyanie zniszczyli osady w dolinach rzek Salmon i Republican. Osadnicy z zachodniej części kraju Kansas, uchodzą na wschód.

W wyborach uzupełniających do Ciała prawodawczego francuskiego liczba deputowanych rządowych wypadła stosunkowo małą, chociaż większą od liczby kandydatów opozycyjnych. Zamieszki uliczne, które się już pojawiały w niektórych miastach prowincyonalnych, dały się już spostrzegać w Paryżu, co niebezpiecznym jest symptomatem. Dla tego panuje mniemanie, że musi nastać jakaś zmiana we Francyi: albo rząd rzuci się na pole liberalne, albo jeszcze ujmie nieco ze swobód i bardziej jeszcze ściśni surowe przepisy o zgromadzeniach i prasie. Zresztą nie zaraz zapadnie jakieś postanowienie, bo Cesarz Napoleon ma jutro przenieść się do Fontainebleau, gdzie będzie miał czas rozmyślać nad położeniem obecnem.

W skutku wyborów ponownych w Paryżu, stolicę Francyi reprezentować będą w ciele prawodawczem Thiers, Jules Simon, Pélletan, Picard, Garnièr Pagès, już za poprzedniego zgromadzenia deputowani paryscy, tudzież Gambetta, Bancel, Ferry i Favre, którzy zajęli miejsca dawniejszych deputowanych Darimona, Olliviera, Guéroulta i Carnota. Opozycya przeto również jak dawna silna liczbą, wzmogła się jeszcze co do swej stanowczości.

Thiers winien swój wybór w Paryżu oświadczeniu, w którem niejako uchylił zarzut, iż jest narzędziem orleanistów; rzekł on bowiem, iż Europa zaczyna coraz bardziej skłaniać się do republikańskiej formy rządu. Właściwie Thiers jest zwolennikiem parlamentaryzmu, o formę rządu mniej on się troszczy.

Lermina, redaktor niegdyś dziennika *Le Corsaire*, uwięziony został z powodu, że w pewnem kółku przyjaciół czytał list Mazziniego wzywający po prostu Francuzów do zrobienia rewolucyi.

Indép. belge donosi, że członkowie rządu tymczasowego w Madrycie zgodzili się na wybór księcia Tomasza Genueńskiego na króla. Młody ten książe jest właśnie na nauce w Oxford. Liczy on lat 16, a przeto jeszcze najmniej dwa lata istniałaby rejencya. Król Wiktor Emanuel ma być przychylny tej kandydaturze. Królowa Izabella odmówiła zrzeczenia się tronu na rzecz syna swego.

Jeszcze nie zapadło w kortezach postanowienie co do rejencyi, a lubo większość deputowanych uchwaliła w kółku postawienie kandydatury Serrana, wszelako przeciwnicy jego, chcąc uchylić od niego taką władzę, przyśpieszą może wybór króla.

Patryarcha konstantynopolitański zawezwał przeciw duchowieństwu bułgarskiemu pomocy z Petersburga, a zatem w obawie, aby Bułgarowie nie oderwali się od kościoła wschodniego, zażądał od synodu petersburskiego opinii względem zwołania powszechnego soboru kościoła wschodniego. Synod petersburski przeciwnym jest jednak takiemu soborowi, lękając się rozpadnięcia kościelnego, i radzi zostawić rzeczy tak jak są. Jenerał Ignatiew poseł rosyjski w Stambule takiej udzielił patryarsze wiadomości o opinii synodu petersburskiego.

W połowie tego miesiąca ma być zwołany sejm grecki. Wyborcy okazują wielką obojętność i niestawiają się do głosowania.

Z Nowego Jorku donoszą, że trzynaście wypraw ochotniczych gotuje się do Kuby, a liczba ochotników ma wynosić 5000 ludzi i 6 bateryj artyleryi. Lubo w Ameryce wszystko jest przesadzanem, wszelako mniejsze nawet siły mogą zagrażać panowaniu Hiszpanii wobec niezadowolenia kolonii, której się uśmiecha możność republiki pod opieką unii amerykańskiej.

Kraje La Plata nie były bardzo chętne tej uciążliwej wojnie z Paragwają, do której je wciągnęła Brazylia. Dla tego mimo porażek Lopeza, wcale jeszcze nie można uważać sprawy jego za przegraną, a to tem więcej, skoro nowe wybory w Buenos Ayres wypadły przeciw prezydentowi Sarmiento, będącemu w rękach Brazylii narzędziem powolnem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 9 czerwca. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do prefektów okólnik, w którym mówi, że 30 kandydatów rządowych wybranych zostało tam, gdzie rząd wspierał kandydatów albo pozostał neutralnym; liczba innych wyborów wynosi 28. W poniedziałek wieczór zaszły zamieszki w Paryżu, Nantes i Bordeaux. W Paryżu dały się słyszeć okrzyki buntownicze, ajenci byli znieważani, jeden komisarz policyjny raniony w głowę. Zresztą inni tylko stłuczeni. *Le Temps* ocenia liczbę aresztowanych na 200, *Le Public* na 70, z których połowę natychmiast wypuszczono. W Bordeaux komisarz kontrolujący głosy i kilkunastu ajentów zostało ciężko ranionych. Żandarmerya wdała się; 50 osób aresztowano.

Florencya 8 czerwca. *Corresp. italienne* spodziewa się, że pogłoska o odwołaniu części wojska francuskiego z Rzymu sprawdzi się w ciągu września. Minister skarbu Cambray Digny oświadczył w Izbie, że pogłoska o odroczeniu parlamentu jest bezzasadną.

Madryt 8 czerwca. Olozaga przedkłada kortezom projekt ustawy urządzającej rejencyę, krótko go motywując. Projekt przekazany został biórom Izby.

Lizbona 8 czerwca. Królowa odjeżdża d. 14go b. m. do Bordeaux.

Bukareszt 8 czerwca. Izba przekazała do opinii sekcyi wniosek Epureanusa, żądający mianowania komisyi, którąby się zajęła sprawdzeniem położenia finansowego kraju, jak go zostawił Jan Bratiano. Sesya Izby przedłożoną znów będzie d. 12 b. m. na dalsze 10 dni.

Kursa. Wiedeń 9 czerw. godz. 2 minut 15. 5% zjednoczony dług państwa 62·50. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70.70. — Londyn 124·30. — Srebro 122·10. — Dukat 5·86. — Akcye kredyt. 304·20. — Lombardy 254·80. — Losy z 1860 r. 104·—. — Losy z 1864 r. 124·60. — Akcye franko-austr. 125·25 — Napoleony 9·92. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 237·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 191·75. — Akcye kol. pół.-wschod. 158·—. — Akcye banku 750. — Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 119·50. — Akcye banku jen. 74. — Renta w srebrze 70·65. — Akcye kol. Rudolfa —·— wied. —.— [Usposobienie giełdy: podnosi się].

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86½	85½
Banknoty pol. 100złr.	428	420
Ruble ros. za 100 rsr.	159	157
Talary prs. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81½
Srebro nowe austr.	122½	121
Dukat ważny	5 94	5 80
Napoleon d'or	10 —	9 88
Półimperyały rosyjs.	10 10	9 98
4% gal. listy zast. b. k.	79½	78½
5% „ „ „ b. k.	91¾	90¾
Oblig. indem.	73½	73½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	239	235
„ L. Cz. z całą wpł.	193	190
Listy. aus. zak. kr. z.	91 70	91 50
„ banku hipotecz	91 —	90½ —
Wiedeń 8 czerw.		
5% Metaliki na w. a.	98 50	98 25
„ Pożyczka narod.	62 70	62 55
„ Metaliki na m. k.	—	—
„ Obl. ind. niż. Aust.	94 50	94 —
„ „ czeskie.	93 —	92 50
„ „ węgiersk.	83 —	81 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 80	72 50
„ „ bukow.	72 75	72 —
„ „ siedmg.	77 —	76 50
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	99 —	93 50
4% Galicyjskie	— —	73 50
5% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	108 —	107 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	251 —	250 —
„ „ 1854	96 75	96 25
„ „ 1860	105 20	105 —
„ „ 1864	135 20	125 —
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	169 75	169 25
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	34 50	34 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	33 50	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	753	752
Zakładu kredytow.	301 40	301 20
Żeglugi par. na Dunaju	581	579
Kolei półn. Ferdynan.	2320	2315
„ rządowej fr.-a.	376 —	375 —
„ zachodniej c. El.	193 75	193 25
„ Pardubickiej	167 75	167 25
„ południowej	255 80	255 60
„ Galicyjskiej	237 25	236 75
„ Czerniow.	191 50	191 —
Kol. węg. półn. wsch.	158 50	158 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	166 50	167 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	102 50	102 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	91 50	91 25
„ (Emis. 1862) „ „	89 75	89 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	136 50	135 50
„ Emis 1867 „	132 25	131 75
Kol. połud. St. 500 fr.	116 50	116 25
„ Bony 6% 1875-1876.	239 —	238 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	96 50	96 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 50	92 —
„ w sreb. 5% „ „ „	109 —	108 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 —	91 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	82 —	81 50
— — w srebrze „	94 75	94 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 50	100 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 75	93 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	79 75	79 50
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 25
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	88 75	88 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	90 75	90 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 60
Tow. Żegl. par. na Du: — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	99 75	99 25
Waluty.		
Cesars. korony	—	—
„ dukat na wagę	—	—
„ — obrączk.	5 88	5 87
Złoto al marco	5 86	5 85
Napoleondory	9 93⁵	9 92⁵
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 5	9 95
Suweryny angielskie	12 50	12 40
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	122 25	122 —
Srebro, kupony	122 25	122 —
Talary związkowe		

Pruskie bilety kas.	1 82½	1 81½
Lwów 7 czerwca.		
Dukat holenderski	5 87	5 79
„ cesarski	5 89	5 83
Półimperyał rosyjski	10 8	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap.	1 59	1 58
Talar pruski	1 83½	1 82
Listy gal. b. kup. w. a.	79 35	78 85
„ m. k.	91 25	90 75
Listy zast. banku hip.	91 75	91 40
Obligi indem. b. kup.	73 —	72 50
5% Pożyczka narod.		
Akc. kol. gal. b. kup.	230 50	229 50
„ lwow.-czer.	192 50	191 25
Akcye banku hip. gal.	85 50	84 50
Warsz. 7 czerw.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 35	88 2
„ 2 ser. „	84 57	81 1
„ kupon „	—	1 82½
Listy likwidac.	73 93	73 43
„ kupon „	—	— 6½
Pożyczka r. 1865 „	170 —	—
„ r. 1866 „	169 —	167 50
Kolej warsz. wied. „	68 —	66 —
„ warsz. byd. „	69 —	69 17
„ warsz. teresp.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Wrocławia 7·10 rano; 3.30 po południu — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 9.30 wieczór — do Wieliczki 11 rano.
z Wiednia do Krakowa 7.15 rano; 6.30 wieczór.
z Granicy do Szczakowy o godzinie 11.37 przed południem; 3.5 po południu,
z Szczakowy do Krakowa 2.51 po południu;
ze Lwowa do Krakowa 5.10 rano; 5.30 wieczór;
z Przemyśla do Krakowa 9 rano.
z Wieliczki do Krakowa 5.40 wieczór.
z Mysłowic do Krakowa 1 po południu.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z Wrocławia o godzinie 9.45 rano = z Wrocławia Warszawy, Mysłowic i Szczakowy 5.21 wieczór ze Lwowa 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z Wieliczki 6.15 wieczór.
do Przemyśla z Krakowa 4.43 po południu;
do Lwowa z Krakowa 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do Wiednia z Krakowa 5.17 rano, 7.27 wieczór;

Do Szanownej Redakcyi „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

Nowy dowód protekcyi i życzliwości Szanownej Redakcyi dla podpisanego, choć tą razą na pomyłce oparty, zniewala go do oświadczenia: dziękuję za już, a proszę o jeszcze.

(1138) Wdzięczny sługa: ***Stanisław Mieroszowski.***

Podziękowanie!

Złożony ciężką chorobą, opuszczony od lekarzy; że żyję, podziękować jedynie winienem Doktorowi ***Władysławowi Skalskiemu*** z Krosna, który, łącząc gruntowną wiedzę z nadzwyczajną troskliwością i bezinteresownością, prawie niechybnej wydarł mię śmierci. Oddać hołd prawdziwej zasłudze i choć w ten sposób wywiązać się z zaciągniętego długu wdzięczności, zdawało nam się konieczną potrzebą serca. I w tym to duchu składając Ci Szanowny Mężu to publiczne podziękowanie, tuszymy, że zechcesz je przyjąć za dowód, jak wysoko cenimy człowieka, który z zaparciem siebie samego, niosąc bezinteresowną pomoc cierpiącym, tyle łez otrzeć potrafił. Niech Ci Bóg stokrotnie zapłaci i dalej prowadzi po drodze, na której tak szczytne zająłeś stanowisko. (1097-1-2)

Chlebna 5go Czerwca 1869.

Feliks i Józefa Łopuszańscy.

Księgarnia i Drukarnia
W. Pisza w Bochni
poleca nowo w tym roku wydawane
druki gospodarcze:

Ekielski go praktyczne Rejestra ekonomii gospodarczej, pomnożone, opr. 1 złr. 50 ct
Nowe Rejestra gospodarcze zbioru, omłotu, przychodu i rozchodu wszelkiej krescencyi wraz z dziennikiem, opraw 1 złr. 50 ct.
Raporta zboża w snopie i w ziarnie i innych ziemioplodów i paszy, dobytku, tudzież wszelkiego rodzaju trzody, wykaz robocizny i kasy, lib. 84 ct.
Raporta przychodu i rozchodu zboża w snopie, w ziarnie, karmy, jarzyn, stan inwentarza żywego i wykaz tygodniowy robocizny, libra 84 ct.
Raporta lasowe, libra 50 ct.
Kontrakt dzierżawy, libra 1 złr. 50 ct.

Zarazem poleca się:
Dzienniki kasowe, dzienniki przychodu i rozchodu zboża w snopie i ziarnie, Dzienniki robocizny przynajętej i włanej, Rozchód ziemiopłodów na ordynaryją, inwentarza naczyń i sprzętów gospodarskich, deklaracyje do pędzenia wódki, czyszczenia okowity, warzenia piwa i wiele innych w gospodarstwie przydatnych druków, libra 50 ct.

Handlom korzennym i materyalnym
poleca się:
Napisy na szuflady w języku polskim na papierze białym ręcznym 100 sztuk 1 złr. 50 ct
Napisy na drzwi sklepowe w języku polskim dużemi lit. na pap. kolor. 100 st. 2 złr. 50 c
Dokładne katologi posyła się na żądanie bezpłatnie i franko.
Łaskawe zamówienia wysyłam odwrotnie za pobraniem należytości. (1056-2-3)

Nkładem księgarni
JANA A. PELARA
w Rzeszowie,
wyszło i jest po wszystkich księgarniach do nabycia
PODRĘCZNIK
sądowo-lekarski,
ułożył
Dr EDWARD SEGEL
lekarz c. k. sądu w Rzeszowie.

Oddział I zawiera: anatomiczne wyrazy począwszy od kości aż do naczyń chłonnych, wedle układu profesora Hyrtla w łacińsko-niemiecko-polskim języku. (1112 4-6)
Oddział II zawiera: Słownik łacińsko-niemiecko-polski, obejmujący w sobie nietylko ściśle umiejętne medyczne pojęcia techniczne, lecz także oznaczenia tych wszystkich pojęć, które w medycynie sądowej się używają.
Oddział III zawiera: Niemiecko polski słowniczek takich wyrazów, które w łacińskim języku dokładnie oddanymi być nie mogą, równie jak i tych, które w medycynie jako termina techniczne w używanie weszły z oględzin pośmiertnych.

Cena 1 złr. 36 cnt.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Środek ten zawiera jod w ścisłem połączeniu z sokiem roślin anti-szkorbutycznych, jakimi są: chrzan, rzeżucha i t. p., których skuteczność jest powszechnie znaną, a w których to jod znajduje się w stanie naturalnym. Z tego to właśnie względu zastępuje on tran rybi, którego smak jest nieznośny i trudny do trawienia. Nieoceniony jest w leczeniu dzieci cierpiących *na lymfatyzm, krzywienie się kości pacierzowej, przeciw nabrzmieniu gruczołów szyi, strupów na głowie i obliczu.* Toniczny i czyszczący zarazem wzbudza *apetyt, ułatwia trawienie, powraca tkankom ciała ich jędrność naturalną*; przepisuje się często przez lekarzy *w początkach suchót.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńkiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego*) i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach up. *Franzosa*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*; w Pradze w Składzie materyal. aptecz. p. *Vszeteczki*; w Wiedniu u pp *Raabe* i *Röder*. (751-22-)

Wichtig für Bücherfreunde.

Garantie für neu, complet, fehlerfrei

Die Preise sind in Oesterr. Währung in Banknoten gestellt.

Capt Chamier u. *Wilsons* sämmtl. Seeromane, 15 Bde. Octav. 5 fl. *Capt Wilson's* sämmtliche Seeromane, 6 Bde Oktaw 2 fl. *Ostindien*, malerisch-historische Beschreibung dieses höchst interesanten Erdtheils, gr. Prachtwerk mit 24 Prachtstahlstichen, statt 8 fl. nur 2 flor. *Oken's* naturgeschichtlicher Bilder-Atlas mit 300 sauber colorirten Kupfern. Folio 2 fl. *Bibliothek* der besten englischen Romane (dutsch) 12 Bde, Oktav, Ladenpr. 12 fl, nur 2 fl. *Das Serailleben*, die reiz. Tableaux künstl. dargestellt nach oriign. von Treviers in Photographien, 8 Blatt 4 fl. *Unter dem Schleier der Nacht*, 4 Bde 2 fl. *Bibliothek historischer Romane*, der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke, grosse Bände. Octav. Ldprs. 28 fl., nur 3 fl. *Bibliothek deutschzr Klassiker* 60 Bdchen, mit Porträts in Stahlstich 2 fl. *Hamburger Novellen*, pikant, interessant, 3 Bde 1 fl. 50 kr. *Casanovas Memoiren*, beste vollständigste deutsche illustrirte Ausgabe, 17 Bde gr. Oktav, 14 flor. *Liebes-Abenteuer des Lorenzo da Ponta*, Seitenstück zum Casanova, 3 fl. 50 kr. *Liebes-Abenteuer des Chevelier Faublas*, neue voständge Ausgabe 2 Bde, gr. Oktav, 4 fl. *Schönheits-Album*, 24 Photographien von Frauengruppen in reizendster Stellung, sehr elegant, 4 flor. *Frauenschönheiten* Beautés de femmes. 21 brillanten Photografien von Frauengruppen in reizendster Positionen, elegant gebunden 5 fl. *China*, Land, Volk und Reisen. Prachtkupferwerk Quart mit 35 feinen Stahlstichen, Statt 11 fl., nur 3 fl. 50 kr *Boz (Charles Dickens)* ausgewählte Romane, 60 Bde 4 fl. *Die „Dresdener Gemälde Gallerie“* mit 24 Photographien der Beliebtesten Bilder derselben, elegant gebund. mit Goldchnitt 5 fl. *Die Malerischen Rheinlande* 400 Seiten stark, mit 100 sauberen Abbildung. 2 fl. *Schenkel „Das Pflanzenreich,“* mit 400 saub. Kupfern gross Oktav 1 fl. *Mein Noviziat* 3 Bände 7 fl. *Neue Frauenschule*, 3 Bände 7 fl. *Raritäten*, 3 Bde 7 fl. *Der Ehespiegel*, versiegelt 1 fl. *Aus dem Leben eines jungen Mannes und seiner schönen Frau*, 2 Bde 4 fl. *Ida's Memoiren* 4 Bde 2 fl. *Jetchen und Minna*, 4 Bände 2 fl. *Grecourt's Gedicht*, 2 flor. Das weltberühmte *Düsseldorfer Künstler-Album*, gr. Prachtkupferwerk ersten Ranges mit Text und zahlreichen Kunstblättern, jedes Blatt ein Meisterwerk, Quart, Prachtband mit Goldschnitt 5 fl. *Polizei-Geheimnisse und der Jesuit*, höchst interessanter Roman aus der Neuzeit, 5 Bände, gr. Oktav, 2 fl. *Rafael-Album* mit 24 prachtvollen Photographien Rafael'scher Meisterwerke, elegant gebunden 5 fl. *Der Feierabend.* Scherz und Ernst zur Unterhaltung und Belehrung. 3 Bde. Mit 20 prachtvollen Stahlstichen, 1 fl. 50 kr. *Alexander Dumas Romane.* Hübsche deutsche Cabinets Ausgabe. 128 Bande 8 fl. *Malerische Naturgeschichte der drei Reiche*, 750 Seiten Text mit 330 prachtvoll colorirten Kpfrn. Prachtbd. 3 fl. 1) *Shakspeare's sämmtliche Werke.* Illustr. neueste Auflage in 12 Bdn, mit Stahlstichen in reich vergoldeten Prachtbdn.; 2) Neues elegantes *Schiller-Album* 2 Bände, gr. Octav. Beide Werke zusammen 6 fl. *Die malerische Schweiz*, 2 Bde mit 75 sauberen Abbildgn. 2 fl. 1) *Lessing's Werke*, Elegante schöne Octav-Ausgabe; 2) *Körner's sämmtliche Werke* Prachtbd; 3) *Jaroslav's Enthüllungen aus Russland* 3 Bde gr. Octav. Alle 3 Werke zusam. 4 fl. 1) *Cooper u. Capt. Marryat*, ausgewählte Romane, 21 Bde; 2) *Heinrich Laubes Novellen* 10 Bde, gros Oktav. Alle 3 Werke zusa. 3 fl. 80 kr. *Illustrirte Mithologie* aller Völker, 10 Bde, mit 300 Illustrationen nur 2 fl. *Heinrich Zschokke's* humoristische Novellen 3 Bände, gr Oktav 2 fl. 40 kr. *George Sand's* Romane. 75 Bde. 5 fl. *Neuer Venusspiegel*, mit Abbildungen versiegelt 1 fl. 80 kr. *Bibliothek deutscher Original-Romane*, 10 dikke gr. Bde Ldnprs 20 fl., nur 2 fl. 1) *Schiller's sämmtliche Werke*, Original-Ausgabe, 12 Bde. 2) *Goethe's Werke*, 6 Bände; 3) *Menzel, classischer Hausschatz aller Nationen*, Prachtwerk, 700 Seitenstark. Alle drei Werke zusammen nur 6 fl. *Sophie Schwartz' Romane.* Aus dem Schwedischen. 118 Bände, 7 fl. 60 kr. *Feierstunden*, in 100 ausgewählten Romanen, Erzählungen, Novellen etc. Mit vielen hundert Illustr., sehr elegant, 3 fl. 20 kr. *Die Fortpflanzung des Menschen* u. die heimlichen Gewohnheiten beider Geschlechter, mit 24 fein litogr. Abdildgn. 3 fl. *Dr Heinrich*, vollständiger Selbstarzt für alle Geschlechtskranke, versiegelt 2 fl. *Dr Morel*, das Geheimniss der Zeugung 2 fl. *La Legende joyeuse*, 6 fl. *Dr Warston.* die Heilung geheimer Krankheiten und selbstverschuldeter Schwächen, 1 fl. 50 kr. *Eugen Sue's* Romane. Hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe. 128 Bde 8 fl.

Musikalien.

Opern-Album, brillant ausgestattet, 6 Opern enthaltend, 2 fl. *30 der neuesten, beliebtesten Tänze*, einzeln 15 kr., zusammen 2 fl. *Die beliebtesten Opern der Gegenwart*: „Robert,“ „Norma,“ Stradella, „Troubadour,“ „Stumme,“ „Nachtlager,“ „Don Juan,“ „Regimentstochter,“ „Freischütz,“ „Rigoletto,“ „Faust,“ „Martha,“ Alle 12 zusammen 5 fl. 75 kr. *12 der beliebtesten Salon-Compositionen* von Ascher, Jungmann, Mendelssohn-Bartholdy, Richards u. A. Lndprs. 8 fl., nur 2 fl. *Jugend-Album*, 30 beliebte Compositionen leicht und brillant arrangirt, prachtvoll ausgestattet, 2 fl. — kr. *Festgabe auf 1869* Brillantes Festgeschenk für Jedermann, 2 flor. — kr. *Tanz-Album auf 1870*, 25 Tänze enthaltend, mit elegantem Umschlag, 2 fl. *Mozart's* sämmtliche Sonaten für Piano, 2 fl. *Volkslieder-Album*, 100 der beliebtesten Volkslieder enthaltend 190 Seiten stark, 1 fl.; *50 leichte Tänze* für Violin, zus. 2 fl, *Chopin's* 6 berühmte Walzer 2 fl; dessen 8 berühmte Polonaisen 3 fl. *Webers* sämmtliche Sonaten für Piano 1 fl. *Franz Schubert*: Müllerlerlieder, (24), Schwanengesang (14), Winterreise (24), Erlkönig u. s. w. (22), alle 84 Lieder sammen nur 2 fl. *Beethoven's* sämmtliche Sonaten für Piano, 3 fl. *64 der beliebtesten Ouverturen* für Piano von Mozart, Beethowen, Spohr, Schubert, Weber, Boieldieu, Herold, Auber, Bellini, Rossini etc. Alle 64 zusammen nur 5 fl. 75 kr. *Des Pianisten Hausschatz*, 20 brillante Original Compositionen der beliebten Componisten: Godfroy, Hamston, Kafka, Richards, etc. Ladenpreis 13 fl nur 4 fl. (1096-1-3)

Gratis erhält Jeder ausser den bekannten werthvollen Zugaben zur Deckung des geringen Portos bei Bestellungen von 5 und 10 fl. noch neue Werke von Auerbach, Mühlbach, illustrirte Werke etc. gratis.

NB. Directe Bestellungen unter Beifügung des Betrages in oester, Banknoten (Postvorschuss, wird hieselbst nach den k. k. oesterreichischen Staaten, nicht ertheilt), werden sofort prompt ausgeführt.

***Sigmund Simon* in Hamburg,**
Bücher-Exporteur, Grosse Bleichen N. 31.

Młyn Amerykański
o 2 kamieniach francuskich,

z budynkiem lub bez niego, z maszyną parową, z kotłem stósownym, z wszystkiemi przyrządami, narzędziami, naczyniami — wszystko w dobrym stanie — do nabycia za pomierną cenę.

Zgłosić się na miejsce, lub listownie do pana **Dyszyńskiego** w Wiśniowy, poczta Strzyżów. (1141-1-3)

Bank Galicyjski
dla
HANDLU i PRZEMYSŁU

zawiadamia, że **rozpoczął** swoje czynności w lokalu tymczasowym

przy ulicy Sławkowskiej w domu W^ej Darowskiej.

Kantor Banku otwarty jest **z rana** od godziny **9** do **1** — **po południu** od godziny **2** do **4**. (1139-1 3)

BANK AGRARYJNY OGÓLNY.

Bank agraryjny ogólny rozpoczął swą czynność **1 Czerwca b. r.** i otworzył w tym dniu swe biόra

w Wiedniu, Stadt Renngasse N. 6.

Podniesienie i popieranie wszelkich gałęzi gospodarstwa i gospodarskiego przemysłu, jakoteż prowadzenie interesów bankierskich, komisowych i wekslowych, stanowić będzie jedno z głównych działań jego zajęcia.

Statuta i cyrkularze będą na żądanie wydawane w biórze, gdzie niemniej ewentualne oferty adresować należy.

(1119-2) ***Rada Zawiadowcza.***

Filia c. k. uprz.
Banku dla Obrotu Ogólnego
w KRAKOWIE.
OBWIESZCZENIE.

Począwszy od 15go Czerwca r. b.

będzie taryfa na

Zastawy kosztowności

przy pożyczkach **nad 50 złr.** obniżoną na ⅓% na miesiąc i 6% bieżących procentów.

Kraków dnia 8 Czerwca 1869. (1137-1-5)

Z Filii c. k. uprzywil. Banku dla Obrotu ogólnego.

Dobra, tania Porcelana.

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk, złr. 8·50, 10, 11.
Serwis stołowy na 6 osób, modna waza, złr. 12, 13, 14.
Serwis stołowy fancuskiego lub angielskiego kształtu, złr. 16, 18, 20, 25.
Serwis stołowy na 12 osób złr. 20, 24, 40, 100.
Serwis do kawy lub herbaty na 6 osób, złr. 3·50, 4, 5, 6, 20, 30.
Serwis do kawy lub herbaty na 12 osób, złr. 5, 6, 8, 10, 20, 50.
Piękne przedmioty na podarunki ślubne lub imieniny, od ct. 20, 40, 80, do 20 złr. (836-11-12)
Wyborny **Kit** do porcelany 25 ct., najlepszy **Proszek** do czyszczenia 10 cent. — u

***J. Poy* w Wiedniu,** Stadt, Naglergasse Nr. 9.
Polecenia za pobraniem. Opakowanie jak najtaniej.

Prawdziwie toniczny **ELIXIR DU Dr GUILLÉ** Przeciw-katarowy
ELIXIR,

sporządzony według przepisu **Dra Guillé** z **Paul Gage**, aptekarza i właściciela przywileju w **Paryżu**, rue de Grenelle, St. Germain Nr. 13.

Działanie Elixiru Guillé jest ogólnie zadawalniającem i dobrze skutkującem. Zamiast osłabiać jako czyszczący środek, jak wszystkie tego rodzaju lekarstwa, jest nietylko wzmacniającym lecz i chłodzącym: wzmacnia rozmaite organa, nie potrzebuje ściślej dyety, lecz przeciwnie wymaga, aby w dniu, w którym go się używa, zjeść pożywną kolacyę; jednem słowem nie czyni żadnych nieprzyjemności.

Złożonym jest wyłącznie z najdelikatniejszych roślinnych pierwiastków, których zbawienne składniki w lekko osłodzonych spirytualnych płynach są rozpuszczone. Łyżeczka do kawy tego Elixiru, zwłaszcza do trochę wody z cukrem, zażyta przed i po jedzeniu, pobudza apetyt i trawienie. (963-4-24)

Broszura o leczeniu się samemu, zawierająca wszystkie choroby, w których ten Elixir jest pomocnym, wraz z dokładnym przepisem użycia, dodaje się bezpłatnie do każdej flaszki. Niemniej powyższą broszurę na opłatne żądanie przesyłają pp. ***Klinger et Co***

Szczególniej zaleca się ten Elixir dla klasy pracującej, gdyż przez niego oszczędzi się wszelkich wydatków i straty czasu, albowiem każde leczenie Elixirem Guillé odbywa się bardzo prędko.

Do nabycia w Krakowie u p. A. Siedleckiego apt. — we Lwowie u pp. Adolfa Berlinera i Zygmunta Ruckera, aptekarzy — w Czerniowcach u pp. C. Altha i Krzyżanowskiego — Bielsku u p. Gustawa Johanny.

Piece pierścieniowate.
(Ring-ofen).



Do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu.

Patent HOFMANA i LICHTA.

Oszczędzają dwie trzecie materyału opałowego, a przy odpowiedniem użyciu wydają daleko regularniejsze wypalenia aniżeli piece starego układu. Każdy materyał opałowy jest do użycia, 400 takich pieców jest już w różnych krajach zaprowadzonych. Bliższe szczegóły, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie.

Fried. Hoffmann,
Budowniczy i przełożony Technicznego stowarzyszenia dla wyrobu cegieł, wapna i cementu, itd.
(548-9-) T
Berlin, Kesselstrasse N. 7.

A. L. w odpowiedzi panu **M. P.** oświadcza, że, gdy termin wypłaty dopiero po dziewięciu miesiącach przypada, nie widzi więc powodu ogłoszonego wezwania, a tem mniej zawartych w niem pogróżek. (1098)

Wracając w Sobotę z przedstawienia u Jego Ekscelencyi pana Ministra rolnictwa, nie znalazłem w przedpokoju mego **sukiennego Paleta**; a gdy na próżno dotychczas oczekiwałem zwrotu onego, przeto upraszam osobę, która rzeczone odziewadło przez pomyłkę wzięła, o nadesłanie tegoż do mojego mieszkania przy ulicy S. Józefa pod L. 496, na I. piętrze.

(1142) ***Dr Warschauer.***

Dworek murowany,

w bardzo dobrym stanie, z pięknym ogrodem na Kleparzu, przy ulicy Sw. Filipa pod L. 73, jest każdego czasu do sprzedania. (1099-1-3)

Poszukuje się
Dzierżawy

w zachodniej części Galicyi, w dobrej glebie, z dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, z wysiewem najmniej 300 do 600 korcy oziminy.

Interesowani zechcą się zgłosić do Biόra informacyjnego ***K. Baranowskiego*** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 62. (1131-2-3)

Powóz  używany parokonny,

a w razie potrzeby urządzony na jednego konia, jest do pozbycia. — Wiadomość u Lakiernika w dziedzińcu XX. Franciszkanów w Krakowie. (1094 2-3)

Największy
MAGAZYN UBIOROW
***E. Sameta* w Wiedniu,**
Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca swój bogato zaopatrzony Skład najcelniejszych i najtańszych, wedle najnow. żurnali wykonanych **Sukni męzkich.**

Wiosenna wierzchnia suknia od	8	do 30 złr.
Ubiór wiosenny	„ 15	„ 40 „
Ubiór letni	„ 12	„ 36 „
Ubiór salonowy	„ 22	„ 45 „
Surdut domowy lub kancel.	„ 4	„ 10 „

Liberye w wielkim wyborze.

Zakład wypożyczania sukien pod bardzo przystępnemi warunkami z korzyścią dla Szanownej Publiczności; zmienia się stare suknie na nowe, a trochę używane ubiory w najlepszym stanie sprzedają się bardzo tanio. (858-16-40)

Wieden, Kärntnerring N. 15

Story do okien — Story do okien.

Aby zadosyć uczynić ogólnie objawionym życzeniom mych Szanownych odbiorców, mam zaszczyt niniejszem donieść, że w moim Zakładzie znajduje się zawsze największy wybór najnowszych wzorów

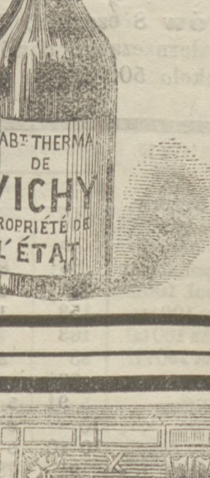
Storow do okien

przezroczystych i z drzewa, jako też najulubieńszych
Parawaników do okien gładkich i malowanych,
Siatek do okien gładkich i malowanych,
każdej wielkości i najrozmaitszego wykonania, i będę się starał umiarkowaną ceną jako też pięknym towarem zjednać sobie to samo zaufanie, które pozyskałem taniością i rzetelnem wykonaniem wyrobów mojego obficie zaopatrzonego Składu towarowego
francuskich i angielskich Obić papierowych.

Na zamiejscowe polecenia przesyła się bezpłatnie okazy i zupełne Cenniki.

E. J. FISCHER,
(783-11-24) Bazar Obić w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15.

Wieden, Kärntnerring N. 15



VICHY.
(585-3-12)
Źródła rządowe

Grande-Grille leczy słabości wątroby i naczyń żółciowych. **Hôpital i Hauterive** leczą słabości żołądka. **Celestins i Hauterive** wytwarzanie się żwiru w ciele, słabości pęcherza (przy żądaniach należy dokładnie oznaczyć źródło). **Pastylki ułatwiające trawienie** ze soli naturalnych Vichy. **Sole do przygotowania kąpieli Vichy** w domu, wytworzone ze źródeł rząd. pod dozorem rządowym. Administ. central. dzierżawców źródeł minerl. Vichy, 22 Bonlevard Montmartre w Paryżu. We Lwowie w aptece Mikolasza, wdowy Klein i Karola Szubutha; w Krakowie w apt. Miczyńskiego i p. Stan. Feintucha.



CARLO VANNI,
c. k. nadworny dostarczyciel plastycznych dzieł sztuki, **w Wiednin Mehlmarkt 31,**
poleca swój wielki Skład **Kominków** z marmuru kararyjskiego od **50 złr.** i wyżej wraz z należącemi do tychże angielskiemi **Aparatami do ogrzewania,** niemniej **Statuy** z marmuru kararyjskiego od najzwyczajniejszego do najwykwintniejszego wykonania; również bogaty wybór Naczyń, Waz, Stołów mozajkowych i t. p.

Zamówienia wedle rysunku wykonywują się szybko w każdym dowolnym szlachetnym kamieniu. — Katalogi bezpłatnie, (1047-3-9)

Czcionkami Drukarni „Czasu“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*